…r 124. Kraków, 2 Czerwca — Piątek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…stwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
…och, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …y należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…ę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco …cyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.— Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 1 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Sprawa wychodźtwa żydów rosyjskich do Galicyi, która tak żywo zajmuje umysły oraz dziennikarstwo krajowe, stała się również przedmiotem komentarzy dzienników wiedeńskich. *N. fr. Presse* a zwłaszcza *Fremdenblatt* podają rodzaj półurzędowych *communiqués*, których treść jest następującą: Namiestnik hr. Potocki oraz wice-prezydent namiestnictwa Zaleski podczas pobytu w Wiedniu zwrócili uwagę rządu centralnego na wielką doniosłość emigracyi żydowskiej do Galicyi, przybierającej z każdym dniem coraz większe rozmiary. Wskutek inicyatywy hr. Potockiego, który starał się wystawić kołom rządowym całą grozę sytuacyi, odbywają się zarówno w ministerstwie spraw zagranicznych, jakoteż w ministerstwie spraw wewnętrznych, narady nad środkami, które mają być użyte celem zaradzenia złemu. *N. fr. Presse* dodaje, że przecież ostatecznie gabinet wiedeński wyśle może do Petersburga notę w sprawie żydowskiej, o ile takowa dotyczy Austryi, która w tej chwili z powodu wypadków w Rosyi znajduje się w nieprzyjemnem położeniu.

Na podstawie autentycznych informacyj możemy uzupełnić powyższe doniesienia dzienników wiedeńskich. W istocie podczas pobytu najwyższych dwóch krajowych urzędników w stolicy państwa, zajmowano się żywo i wszechstronnie kwestyą emigracyi żydowskiej, którą może z początku zanadto lekko traktowano, nie sądząc zapewnie, że ona w niedalekiej przyszłości tak wielkie rozmiary przybierze. Wtedy ratunek był łatwiejszy, dziś zaś sprawa stała się nader skomplikowaną i trudną do rozwiązania. W Wiedniu podniesiono ze strony polskiej słuszną nader myśl, aby ze skarbu państwowego, o ileby nie wystarczały fundusze komitetów, użyć pewnej sumy celem wysłania wszystkich emigrantów do Ameryki. Rząd jednak zupełnie uchylił tę ewentualność. W takim wypadku trzeba rachować jedynie na ofiarność publiczną. Namiestnik hr. Potocki konferował kilkakrotnie z reprezentantami *Alliance Israelitě*, których zaprosił do Galicyi celem wspólnej akcyi. Ci panowie zapewnili namiestnika, że składki zebrane przez wszystkie komitety w Europie wynoszą miliony; suma ta byłaby więc wystarczającą do wywiezienia emigrantów, ale zachodzi ta trudność, że komitety pragną tylko ludziom młodym i zdrowym ułatwiać wyjazd do Ameryki. A cóż się więc stanie z innymi, którzy właśnie pod żadnym warunkiem nie mają i nie powinni pozostać w Galicyi? Sądzimy więc, że ostatecznie państwo będzie musiało przyjść ze swoją pomocą.

Poruszono także sprawę zamknięcia granicy i wystawienia kordonu wojskowego. Ministerstwo, o ile wiemy, nie jest temu w zasadzie przeciwnem, tem bardziej, że minister spraw zagranicznych oświadczył, że ze stanowiska prawa międzynarodowego nie istnieje żadna przeszkoda. Ministerstwo pozostawiło użycie tego środka w właściwym momencie rządowi krajowemu.

Równocześnie zastanawiano się nad dyplomatyczną stroną sprawy żydowskiej, i postanowiono, aby gabinet wiedeński uczynił w tej sprawie przedstawienie w Petersburgu. Odnośna nota już została wysłaną, lub wkrótce odejdzie do Petersburga.

Przedewszystkiem zaś rząd chce się przekonać naocznie o stanie rzeczy. W tym celu prezydent Zaleski udaje się do Brodów, a dzienniki lwowskie donoszą, że spodziewają się tam przybycia Namiestnika. Wreście namiestnictwo wysłało do Brodów sekretarza namiestnictwa p. Michla, który był już obecnym na 4-godzinnej konferencyi delegacyi wiedeńiej *Aliance Israelite* z członkami filii brodzkiej i lwowskiej. Konferencya rozeszła się bez rezultatu.

Jak się więc okazuje, rząd nareszcie na seryo rozpoczął działalność, która dopiero wtedy zostanie uwieńczona zupełnym rezultatem, gdy ostatni z emigrantów rosyjskich opuści Galicyę.

Dzienniki wiedeńskie potwierdzają telegram nasz wczorajszy o stanowczem przeznaczeniu Kallaya na urząd wspólnego ministra finansów.

Cesarz Aleksander ukazał się w Petersburgu, z powodu wojskowej uroczystości. Jechał on w otwartym powozie, a na koźle znajdował się jedynie kozak. Pojawienie się Cesarza w stolicy państwa jest tak ważnym faktem, że nawet telegraf uważa za stósowne obwieścić go całemu światu.

Z Friedrichsruhe donoszą do *Kreuz Ztg*, że lekarze zalecają ks. Bismarkowi zmianę powietrza i wody Kissingskie, dodając, że byłoby bardzo pożądanem, aby się na czas jakiś wstrzymał od nużących czynności i wszelkich prac, natężenia umysłowego wymagających.

Ustawy kościelno-politycznej nie ogłoszono dotąd w Zbiorze ustaw. Zaczyna to zwracać na siebie uwagę, a organa centrum zapytują się od niejakiego czasu codziennie o przyczynę tej zwłoki. Odpowiedź dzienników urzędowych, że czas zwłoki nie powinien zdawać się zbyt długim, bo ledwo cztery tygodnie upłynęło od czasu uchwalenia ustawy, nie zadawalnia nikogo.

Sprawa egipska przybiera postać coraz drażliwszą. Arabi basza występuje już z wyraźnym oporem nie tylko przeciw interwencyi zagranicznej, ale i przeciw Porcie. Tewfik znajduje się w pałacu swoim wyraźnie w stanie oblężenia i rozwija się silna agitacya celem sprowadzenia zmiany tronu na rzecz Halima baszy. Nie tylko flota stojąca w Aleksandryi bez wojska lądowego jest wobec tych ruchów bezwładną, ale i wysłanie komisarzy tureckich bez wojska nie osiągnęłoby zamierzonego celu, a interwencyę turecką zbrojną trzeba wpierw dyplomatycznie przygotować. Nim więc mocarstwa europejskie łącznie z Turcyą, powezmą stanowczą decyzyę, rzeczy w Egipcie mogą przejść jeszcze trudne do przewidzenia fazy.

Jeden z weteranów starej partyi liberalnej, twórców rewolucyi 1848 r., Fischhof, podniósł na nowo głos po długoletniem milczeniu, i zbogacony doświadczeniem, nauczony zawodami licznemi, przeczekawszy wyrodzenie się swego stronnictwa w klikę oligarchiczną a następnie upadek jego, z nowym występuje dziś programem, który dawniejsze zasady, z czasów świetności tego stronnictwa, stósuje do zmienionego położenia, obecnych potrzeb i okoliczności. Dawniej chodziło o to, aby Niemcy zajmowali w Austryi stanowisko panujące; dziś Fischhof radzi im poprzestać na zadaniu przewodników. Liberalizm złamany w Prusach żelazną ręką kanclerza, zdemontowany w Austryi pociskami koalicyi narodowej i konserwatywnej, szuka nowej dla siebie formy. Wyparłszy się uniwersalizmu niemieckiego frankfurckiego, powiada w tym programie Fischhof, że formacya poliglotyczna i różnonarodowa Austryi wymaga uwzględnienia narodowych różnic, byle się te, o ile można, dały ująć w ogólnych ramach postępowych zasad.

Program Fischhofa nie wchodzi w szczegóły, nie dotyka kwestyj praktycznego stósowania zasad szkoły, z której on wyszedł, ale tylko rzuca myśl reorganizacyi stronnictwa, z którego łona ma wyjść przyszła reprezentacya państwa, a domniemanie, przyszły także rząd. Lubo powołuje on się na zmarłego redaktora *N. fr. Pressy*, nie w tym jednak dzienniku ogłasza list swój otwarty, aby dać poznać, iż nie chce mieć nic wspólnego z dzisiejszym kierunkiem tego organu, przedstawiającego charakter specyficzny dominowania niemieckości w związku z bezwyznaniowością. Mimo tego nie nacechował Fischhof ani jednem słowem swoich poglądów na ważną kwestyę religijną, która w dawnym programie liberalnym była także pomijaną, bo cechował go indyferentyzm, gdy wiedeńska szkoła liberalna wypisała bezwyznaniowość na swoim sztandarze; ale mąż takich wzniosłych politycznych poglądów i takiego wpływu, nie powinien był zapomnieć, jak ogromny udział ma strona ducha w organizmie politycznym.

Z ogłoszeniem listu Fischhofa widzimy zapowiedź tworzenia się stronnictwa z rozbitków partyi wiernokonstytucyjnej z przymieszką umiarkowanych i luźnych odłamów różnych odcieni, nie wyjmując może nawet poza-niemieckich.

Dzisiaj trudno jeszcze ocenić doniosłość tego powstającego dopiero nowego stronnictwa, które właściwie dopiero w chwili nowych wyborów może stanowczą odegrać rolę i wywrzeć wybitny wpływ na wzajemne stanowisko stronnictw do siebie, ich alianse, a nawet i kwestyę rządu.

Augsburgska *Allgemeine Zeitung* wyjątkowemu stosunkowi ludności żydowskiej do ludności chrześciańskiej w Polsce pod rządem rosyjskim, poświęca osobny artykuł z właściwą sobie dokładnością dat i cyfer. Dziennik ten niepodejrzany o dążności antisemickie ani sympatye polskie, przedstawia niemal bez uwag faktyczny stan zaludnienia na podstawie „Statystyki porównawczej Królestwa Polskiego“ przez Witołda Zaleskiego (Warszawa 1876), Statystyki urzędowej państwa rosyjskiego przez Suwarina i Roczników statystycznych przez Jaworskiego.

Im dalej na wschód Europy — mówi autor artykułu — tem żywioł żydowski ważniejszą zajmuje rolę pod względem liczebnym, społecznym i ekonomicznym. Już to daje się spostrzegać we wschodnich prowincyach państwa pruskiego. Ale miasta niemieckie, w których żydzi stosunkowo najwięcej się rozpostarli, jak Frankfurt nad Menem i Wrocław, jeszcze w zbliżeniu nie przedstawiają takiego stosunku, co miasta w Polsce rosyjskiej. Tu spotkać można miasta wyłącznie żydowskie, jak Brody w Galicyi i Berdyczów na Wołyniu. Na Podolu aż po Dniepr, na Wołyniu i Litwie pomiędzy szlachtą a włościanami głównym faktorem w rzeczach przemysłu i handlu są żydzi, którzy, zdaniem autora artykułu, nietylko kapitałem i posiadaniem, ale także niekiedy wykształceniem i politycznem usposobieniem w pewnej przynajmniej części asymilują się z wyższemi stanami w kraju.

W Królestwie Polskiem znaczenie żydów jeszcze jest spotęgowane; stanowią oni tam $^1/_8$ ludności. Ludność Królestwa Polskiego w 1872 r. wynosiła 6,200,000, na to żydów 820,000. Ludność Warszawy przez ostatni dziesiątek lat wzrosła z 270,000 na 370,000, w tem zaś 87,000 żydów. Gubernia warszawska bez stolicy ma zaludnienia 735,000, żydów 78,000; gubernia piotrkowska 697,000 mieszkańców, 80,000 żydów; kaliska 680,000 mieszk., 66,000 żydów; kielecka 530,000 m., 52,000 żydów; radomska 541,000 m., 75,000 żydów; lubelska 702,000 m., 95,000 żydów; siedlecka 543,000 m., 78,000 żydów; płocka 480,000 m., 49,000 żydów; łomżyńska 490,000 m., 72,000 żydów; suwałkoska 532,000 m., 88,000 żydów.

Z cyfer tych się okazuje, że w Warszawie żydzi stanowią $^1/_3$ ludności; po tem mają oni najgęstsze siedziby w radomskiem i lubelskiem w okolicach Sandomierza i Stobnicy, stosunkowo mniej liczni są w Krakowskiem, gdzie za to Niemcy się rozpościerają, i w dawnem Księstwie łowickiem, gdzie ich dawniej władza kościelna niedopuszczała.

Ogółem jednak stosunek ten żydów do ludności chrześciańskiej nawet w przybliżeniu niespotyka się w żadnym kraju państw europejskich.

Do ostatnich czasów istniały pewne ograniczenia, co do osiedlania się żydów, które w pewnej mierze utrzymały się wbrew ukazowi carskiemu z 24 maja, mającemu jak głoszono usunąć wszystko, co się sprzeciwia równouprawnieniu. Są cztery kategorye miast w Królestwie Polskiem pod względem ludności żydowskiej: pierwsza, gdzie żydzi mogą mieszkać bez ograniczeń; druga, gdzie im nie wolno się osiedlać; trzecia, gdzie mają osobne dzielnice, w reszcie czwarta, miasta w obrębie granicznym, gdzie niewolno żydom przenosić się z dalszych okolic. Do roku 1869 istniało w Królestwie 452 miast. Ukaz z dnia 1 lipca 1869 roku zamienił mniejsze miasteczka na wsie, tak że dziś istnieje tylko 125 miast. Dawniejsze wykazy statystyczne przedstawiały, że z 452 miast w 178 żydzi mieli większość nad ludnością chrześcijańską. Miast z wyłącznie ludnością chrześciańską było tylko 19 w gubernii krakowskiej.

Przewaga liczebna żydów wzmaga się z zadziwiającą progresyą. Pierwsze spisy ludności z 1816 r. wykazują ogólny stosunek 78 żydów na tysiąc mieszkańców (2,732,000 m. 212,000 żydów), statystyka r. 1831 wykazuje 3,762,000 mieszkańców, 373,000 żydów, a więc 99/1000; w 1846 r. ludność wzrosła do 4,867,000, a żydzi 373,000 czyli 114/1000; w 1856 r. na 4,697,000 m. żydów 572,000, a więc ludności ogólnej ubytek a żydowskiej wzrost i stosunek 122/1000; w r. 1872 ogólna ludność wynosiła 6,200,000, a żydowska 820,000 czyli 132/1000. Progresya ta ludności żydowskiej, jeśli pójdzie w tym stosunku, za 130 lat dojdzie do zupełnego zrównania ludności chrześciańskiej z ludnością żydowską. Cyfry te przedstawiają się jeszcze bardziej rażąco, gdy je porównamy do stosunku ludności żydowskiej w ościennych krajach Europy, gdzie skarżą się na przewagę żydów. I tak w Prusiech, Rosyi i Austryi stosunek ludności żydowskiej do chrześciańskiej daje przeciętne 22, 17, 16, 13 i 11 na 1000 ludności, w Polsce 132 na 1000.

Oto wymowne daty statystyczne, które każą przewidywać *Augsburgskiej Gazecie* rozdrażnienie ras i wyznań w skutek monopolu drobnego handlu oraz szynków. Autor nie naznacza atoli, że właśnie w południowych prowincyach rosyjskich powstaje ta burza antisemicka, pomimo, że tam stosunek liczebny ludności jest mniej anormalny. Na końcu wyraża autor obawę pożarów miast źle zabudowanych, i stwierdza, że żadne państwo cywilizacyjne nie patrzałoby tak obojętnie na zupełny brak przepisów i nadzoru policyi budowniczej.

Memoryał

o potrzebie przedsięwzięcia skuteczniejszych niż dotychczas środków w celu regulacyi rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa a szczególniéj w zaniedbanéj pod tym względem Galicyi,

napisany przez posła **Leona Chrzanowskiego** i wręczony w imieniu Koła posłów polskich prezesowi ministrów hr. Taaffe.

Zbytecznem prawie jest udawadniać potrzebę i ważność uregulowania rzek we wszystkich krajach monarchii i wykazywać, że ta praca nieodzowna dla podniesienia i zapewnienia dobrobytu kraju, jest prawie całkiem zaniedbaną w Galicyi przerzniętéj wielu rzekami, albowiem uznały to reprezentacya całego państwa, reprezentacya kraju naszego i c. k. rząd.

I tak Izba poselska Rady państwa na posiedzeniu 6go maja 1879 r. po przedstawieniu przez jéj komisyę, że wielkie zadanie regulacyi rzek w całem państwie należy energiczniéj niż dotychczas wykonywać i po wykazaniu przez posłów polskich, iż rząd zaniedbał w Galicyi tę ważną pracę, uchwaliła następującą rezolucyę: Wzywa się rząd: 1) Regulacyę wszystkich rzek objąć jednym programem. 2) Według racyonalnego systemu prowadzić roboty regulacyjne przy każdéj rzece. 3) Unikać o ile możności rozpraszania środków rozporządzalnych. 4) Zająć się pilnie przedsięwzięciem skutecznych środków w celu zapobieżenia szkodom zrządzonym przez wylewy rzek.

Sejm galicyjski wzywał rząd rezolucyami kilkakrotnie uchwalonemi do energiczniejszego a skuteczniejszego niż dotychczas zajęcia się zaniedbaną przez wiek cały sprawę regulacyi rzek w Galicyi, których zdziczały stan sprowadza corocznie na kraj ten klęskę powodzi. Wydział krajowy galicyjski przedstawiał także kilkakrotnie tę sprawę w pismach przesłanych rządowi. Między innemi w pismie z 29go stycznia 1872 r. przedstawił ogromne szkody, które z powodu nieuregulowania koryt rzek galicyjskich, ponosi kraj przez coroczne wylewy a następnie skarb państwa przez odpisywanie podatków z gruntów zniszczonych powodzią. W pismie zaś z 27go kwietnia 1880 roku wykazał Wydział krajowy galicyjski, które rzeki spławne galicyjskie należy regulować kosztem skarbu państwa, a które roboty wodne przedsięwzięte przez kraj lub spółki wodne należałoby wspierać zasiłkami z skarbu państwa. Dalej Wydział krajowy w pismie tem żądał, aby c. k. rząd ułożył program robót dla regulacyi rzek w Galicyi w oznaczonym okresie czasu, a zarazem Wydział krajowy przyrzekł, że sejm galicyjski po otrzymaniu rękojmi od c. k. rządu, iż sprawa regulacyi rzek w Galicyi wprowadzoną została na tory właściwe, użyczy jéj poparcia odpowiednio do sił kraju i jego możności.

Posłowie polscy z Galicyi zasiadający w Izbie poselskiéj Rady państwa wykazując od 1867 roku prawie co rok przy uchwalaniu budżetu olbrzymie klęski i szkody, wynoszące wiele milionów złr. a spowodowane corocznemi wylewami rzek w Galicyi, dopominali się o wyznaczanie w budżecie większych sum na regulacyę rzek galicyjskich i o skuteczniejsze niż dotychczas użycie pieniędzy przeznaczanych na regulowanie rzek, któremi Opatrzność kraj nasz obdarzyła, a które w razie uregulowania ich koryta i ubezpieczenia ich brzegów, mogłyby być wygodnemi drogami wodnemi, najwłaściwszemi w kraju wywożącym płody wielkiego stosunkowo ciężaru do ich wartości, przyczyniałyby się do podniesienia dobrobytu powszechnego, teraz zaś są powodem corocznie wielkich klęsk i spustoszeń przez powodzie niszczące najżyźniejsze okolice nadbrzeżne.

Na posiedzeniu Izby poselskiéj 5go kwietnia 1879 r. posłowie polscy uczynili następujący wniosek do uchwały: „Zważywszy, że coroczne wylewy rzek w Galicyi zrządzają ogromne szkody, zmniejszają dobrobyt kraju i jego siłę podatkową, zmuszają do odpisywania podatków i do zaciągania pożyczek dla niesienia pomocy okolicom zniszczonym; zważywszy, że wylewom tym można zapobiedz jedynie przez systematyczną regulacyę rzek, którą wówczas tylko można dobrze i skutecznie wykonać, jeżeli przez dostateczne siły techniczne przedsiewziętą zostanie regulacya całego biegu rzeki: Wzywamy wysoki rząd, aby po porozumieniu się z namiestnictwem galicyjskiem, nakreślił program regulacyi rzek w Galicyi, a dla zyskania potrzebnych do wykonania téj regulacyi uchwał, przedłożył odpowiednie projekty Radzie państwa i Sejmowi galicyjskiemu, o ile to należy do kompetencyi tych ciał ustawodawczych, i starał się, iżby dostatecznemi siłami finansowemi i technicznemi regulowano kolejno jednę rzekę po drugiéj, prowadząc systematycznie regulacyę każdéj rzeki od górnego jéj biegu ku jéj ujściu.“ Wniosek ten przekazała Izba poselska swojéj komisyi budżetowéj, która zgadzając się z jego treścią, lecz uogólniając go, przedłożyła 6go maja 1879 r. Izbie projekt uchwały tyczącéj się regulacyi rzek nietylko w Galicyi, ale we wszystkich krajach monarchii, i rzeczywiście Izba powzięła 6go maja 1879 według tego projektu uchwałę wyżéj podaną.

Sam c. k. rząd uznał, iż regulacya rzek w Galicyi jest zaniedbaną, ich koryta zdziczałe i z tego powodu kraj ponosi wielkie szkody i klęski. Uznał to rząd między innemi w swojem sprawozdaniu, którem uzasadniał przedłożony Izbie poselskiej w 1871 r. układ z Rosyą o regulacyę Wisły. W tem sprawozdaniu rząd wyrzekł: „Koryto Wisły na całej spławnej przestrzeni tej rzeki w Galicyi i na granicy między Galicyą a Królestwem Polskiem jest w zupełnie dzikim stanie.. żeglugę na Wiśle utrudnia mnóstwo przeszkód; coroczne powodzie wskutek wezbrania wód lub zatorów lodowych zrządzają wielkie szkody nadbrzeżnym mieszkańcom, gdyż na zalanie wodami Wisły narażone są grunta na przestrzeni $11^1/_2$ mil kwadratowych, brzegi rzeki wcale nie umocnione a grunta nadbrzeżne nie zasłonione wałami. W takim samym dzikim stanie są koryta rzek wpadających do Wisły.“ Smutny stan Wisły i jej dopływów oraz okolic nad temi rzekami, przedstawiony przez rząd w jego sprawozdaniu w 1871 r., trwa do dziś dnia. W takim samym dzikim stanie jest Dniestr i całe porzecze naddniestrzańskie

Ten smutny i zdziczały stan rzek w Galicyi, klęski stąd spadające na kraj nasz a dotykające także skarb państwa przez coroczne odpisywanie podatków z gruntów zalanych i powodzią zniszczonych, przypominali c. k. rządowi posłowie polscy zasiadający w Izbie poselskiej w memoryale z 28 lutego 1880 r. wręczonym przez posłów Chrzanowskiego i Hausnera prezesowi ministrów hr. Taaffemu. Ale zarazem posłowie polscy w memoryale wspomnionym wykazali szczegółowo powody małego postępu i niepomyślnego rezultatu dotychczasowych robót dla regulacyi rzek w Galicyi. Powody te wykazane w naszym memoryale poprzednim, są następujące:

I. Szczupła i niedostateczna liczba inżynieryi wodnej, a więcej jeszcze niewłaściwe jej zorganizowanie i instrukcye krępujące jej działalność. W kraju tak rozległym jak Galicya, w której porzecze rzek spławnych a wcale nieuregulowanych zajmuje 90,000 kilometrów kwadratowych, powinna być inżynierya wodna liczniejsza niż jest teraz. Lecz główną przeszkodą skutecznego działania i tej szczupłej inżynieryi krajowej jest brak samodzielności, którą odebrały jej instrukcye jej dane, krępujące jej czynność. Nietylko plan regulacyi każdej rzeki musi być posyłany do Wiednia do zatwierdzenia w ministerstwie spraw wewnętrznych, ale wszelką najmniejszą nawet w zatwierdzonym planie modyfikacyę konieczną w skutek zmiany brzegów rzeki przez powódź wiosenną trzeba znów posyłać do zatwierdzenia do Wiednia i czekać kilka miesięcy na powrót planu nie rozpoczynając żadnych robót, chociaż na te roboty wyznaczane są pieniądze w budżecie. Wskutek tego, przebieg sprawy regulacyjnej bywał i bywa następujący: Inżynierya wodna w Galicyi wypracowuje plany na wiosnę po zmianach koryta rzeki lub jej brzegów przez wiosenną powódź; plany te przesyłane są do urzędu budowniczego przy Namiestnictwie we Lwowie, a ztamtąd po ich przejrzeniu i zatwierdzeniu idą znów po zbadanie i zatwierdzenie do ministerstwa spraw wewnętrznych do Wiednia, skąd w najlepszym razie wracają zatwierdzone pod jesień, gdy już tylko miesiąc, niekiedy pół miesiąca zostaje czasu sposobnego do robót wodnych. Roboty więc te rozpoczynają się w wrześniu, niekiedy w październiku i zaledwie są rozpoczęte gdy nastają słoty, następnie zima, a powódź wiosenna niszczy rozpoczęte roboty, zmienia brzegi lub koryto rzeki i powoduje znów zmianę planów, nową ich podróż do Wiednia, zkąd znów w razie pomyślnym, wracają pod jesień. (Szczegółowe przykłady dłuższego nawet zatrzymania planów w Wiedniu i szkód wynikłych stąd dla Galicyi przytoczyliśmy w memoryale z 28 lutego 1880 r.)

Wskutek wskazanego wyżej przebiegu a raczej krążenia w błędnem kole sprawy regulacyi rzek w Galicyi — działo się to, że nawet te małe sumy, wyznaczane corocznie w budżecie na regulacyę rzek w Galicyi, nie mogły być w całości użyte i wracały w znacznej części do skarbu, a rzeki pozostawały w dawnym dzikim stanie.

Już zmarły namiestnik galicyjski ś. p. Gołuchowski zwracał kilkakrotnie uwagę rządu na to błędne koło, w którem bez żadnego rezultatu krążyła i krąży sprawa regulacyi rzek galicyjskich. Żądał on powiększenia i zreorganizowania inżynieryi wodnej w Galicyi, usunięcia instrukcyj krępujących jej czynność i nadania jej władzy, aby po zatwierdzeniu przez ministerstwo planu regulacyi jakiejś rzeki, mogła inżynierya krajowa za zatwierdzeniem namiestnictwa modyfikować tenże plan odpowiednio zmianom w korycie rzeki zaszłym, bez posyłania planu powtórnie do Wiednia i wykonywać go samodzielnie, wprawdzie w granicach zakreślonych budżetem.

W następstwie powyższych uwag przedkładamy w konkluzyi niniejszego memoryału żądanie, aby wraz z powiększeniem inżynieryi wodnej w Galicyi utworzono przy Namiestnictwie galicyjskiem Dyrekcyę robót publicznych z rozleglejszemi atrybucyami, niż teraźniejsze techniczne organa Namiestnictwa. Mianowicie ta Dyrekcya robót publicznych, zostająca pod bezpośredniem zwierzchnictwem Namiestnika, zarządzałaby według planów zatwierdzonych przez ministeryum i w granicach sum wyznaczanych każdorocznym budżetem, budową i utrzymaniem dróg państwowych w Galicyi i prowadzeniem innych budowli publicznych, a regulacyę rzek wykonywałaby według planu przez ministeryum raz zatwierdzonego i w granicach sum wyznaczanych corocznie budżetem z funduszów oddzielnej pożyczki na regulacyę rzek zaciągniętej (potrzebę zaciągnienia takiej pożyczki wykażemy niżej), bez odnoszenia się do ministerstwa co do szczegółów wykonania i co do modyfikacyj planu koniecznych wskutek późniejszych zmian w korycie i brzegach rzeki.

II. Drugim powodem małego postępu regulacyj rzek w Galicyi i niepomyślnego rezultatu robót w tym celu przedsiębranych, jest szczupłość sum wyznaczanych ze skarbu państwa na regulacyę rzek i budowy wodne w Galicyi, mianowicie szczupłość sum w porównaniu z znaczną liczbą w Galicyi rzek spławnych, będących zupełnie w dzikim stanie, bo ich regulacyi przez cały wiek zaniedbano. Albowiem Galicya, traktowana po macoszemu w ciągu całego wieku przez dawne absolutne rządy państwa austryackiego — które ciągnęły z niej dochody, ale nie czyniły żadnych nakładów dla podniesienia sił produkcyjnych tego kraju — była do niedawna całkiem zaniedbana co do regulacyi rzek. Nawet aż do dziśdnia przez ostatnie lata niewiele pod tym względem zrobiono, bo wyznaczano na regulacyę rzek w Galicyi sumy bardzo małe w porównaniu z rozległością porzecza (*des Stromgebietes*) jej rzek spławnych i w porównaniu z sumami przeznaczonemi na regulacyę rzek w innych krajach monarchii, które dawniej pod tym względem bynajmniej zaniedbane nie były i od wielu już lat szczodrze otrzymują z skarbu państwa na regulacyę rzek środki pieniężne. N. p. w budżecie na r. 1882 wyznaczono z skarbu państwa dla Niższej Austryi na utrzymanie istniejących tam już budowli wodnych 270 tysięcy złr. (co samo dowodzi, jak wiele w tym kraju jest już budowli wodnych kosztem skarbu państwa wzniesionych), a 350 tysięcy złr. na nowe tam budowle wodne mające być wykonane w ciągu r. b. Na utrzymanie budowli wodnych w Czechach, w których porzecze rozciąga się na 74,438 kwadratowych kilometrach, wyznaczono 200,000 złr. oprócz 190,000 złr. na nowe budowle wodne przy dwóch tylko rzekach spławnych Elbie i Mołdawie i oprócz dodatkowych na ten cel kredytów. W tymże samym budżecie na 1882 r. wyznaczono dla Galicyi (której porzecze rzek spławnych ma rozległości przeszło 90 tysięcy kwadratowych kilometrów) na utrzymanie istniejących budowli wodnych 85 tysięcy złr., a na nowe budowle wodne przy sześciu rzekach spławnych, t. j. na regulacyę sześciu rzek spławnych, tylko 233 tysiące złr.

III. Trzecim powodem małego postępu regulacyi rzek w Galicyi jest, że nie wielką sumę na nowe budowy wodne dla niej wyznaczaną, rozdzielają a raczej rozrzucają na kilkadziesiąt budowli wodnych przy wielu rzekach równocześnie wznoszonych. Wskutek tego na każdą budowlę przypada bardzo mała kwota, za którą można tylko nieco posunąć budowlę wodną, a roboty nieskończone w jesieni, niszczy pierwsza wiosenna powódź.

Kilku posłów należących do „lewicy“ Izby przedstawiało także, iż głównym powodem małej skuteczności dotychczasowych robót dla regulacyi rzek w Austryi, było wyznaczanie w budżecie małych sum na tenże ważny cel. Poseł Dienstl na posiedzeniu Izby poselskiej d. 11 marca 1873 r. słusznie wyrzekł: „Z powodu wyznaczania w budżecie małych kwot na regulacyę rzek, musi regulacya ich ciągnąć się przez bardzo wiele lat, a w następstwie tego nietylko wydatek ogólny będzie większy, lecz nadto budowle wodne niszczy woda przed ich ukończeniem. Co rok małą cząstkę zrobią, a podczas jesieni i wiosny niszczeje to, co w lecie zrobiono. Gdyby przeznaczono odrazu większe sumy na regulacyę rzek, całe zadanie ich uregulowania nie tylko skuteczniej ale także taniej byłoby spełnione.“ — Tenże sam powód małej skuteczności dotychczasowych prac około regulacyi rzek wskazał były minister spraw wewnę-

trznych Giskra. W tym samym duchu przemawiali także kilkakrotnie posłowie: Edward Suess i Skene na posiedzeniach budżetowej komisyi Izby poselskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy krajowe.

Protest OO. Bazylianów w Buczaczu przeciw reformie ich zakonu.

Wspominaliśmy już, że OO. Bazylianie w Buczaczu zaprotestowali przeciw wprowadzeniu w zakonie św. Bazylego reform nakazanych listem papieskim. Otóż protest ten, rozesłany jako okólnik do wszystkich klasztorów Bazyliańskich w Galicyi, brzmi dosłownie, według lwowskiego *Słowa*, jak następuje:

„Do czcigodnych Ojców przełożonych i innych czcigodnych ojców i braci zakonu Bazyliańskiego w Galicyi.

„W kurendzie z d. 7 (19) maja 1882 r. N. 250, nadesłanej nam od Ojca Prowincyała Sarnickiego wraz z bullą Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII, tudzież O. Prowincyał wyraża życzenie, aby OO. Bazylianie klasztoru Buczackiego, swoje podziękowanie Jego Świątobliwości Papieżowi za otrzymaną „konstytucyę" na osobnym arkuszu własnoręcznie podpisami po łacinie stwierdzili i ten arkusz O. Prowincyałowi odesłali.

„Zgromadzeni Ojcowie i bracia klasztoru Bazylianów w Buczaczu, przeczytawszy z uwagą powyższą kurendę i poddawszy ją dojrzałej rozwadze, uradzili i postanowili w d. 11 (23) maja 1882 roku, że nie mają żadnych zgoła powodów podziękowania swojego Jego Świątobliwości, Papieżowi Leonowi XIII wyrażać, a tem mniej podpisami stwierdzać, ponieważ ani Papieża, ani kogo innego o rzeczoną „konstytucyę" nie prosili, jak również O. Prowincyała zakonu do proszenia o nią nie upoważnili. Prośbę o nadanie konstytucyi i zaprowadzenie reform w zakonie, za wpływem Jezuitów, podał do kuryi rzymskiej sam O. Prowincyał Klimenty Sarnicki, nie będąc do tego upoważnionym przez zgromadzonych na kapitule Ojców zakonu, którym to postępkiem samowolnym popełnił bardzo zgubny dla naszego zakonu krok, ponieważ, jak się okazuje z przyjętej nam bulli papieskiej, oddał on sposobem podstępnym, bez wiedzy i upoważnienia całego zakonu, klasztor bazyliański w Dobromilu, z całym przynależnym mu ruchomym i nieruchomym majątkiem, w zarząd i użycie bezwarunkowe, na czas nieograniczony, OO. Jezuitom, pod których zwierzchnictwem ma zostawać i w przyszłości nowicyat bazyliański, a co najważniejsza, że nie powinna mieć żadnego dozoru nad nim, ani wpływu, zwierzchność i przełożeństwo zakonu św. Bazylego.

„Ojcowie i bracia klasztoru Buczackiego stanowczo sprzeciwiają się i protestują przeciw takiemu samowolnemu rządzeniu klasztorami Zakonu Św. Bazylego teraźniejszego ich Prowincyała i, zanim sprawa reformy naszych klasztorów przyjdzie pod rozwagę i decyzyę mającej się odbyć w tym roku kapituły, która coś stanowczego pod tym względem postanowi, oświadczają na teraz co następuje:

„1) Na zasadzie, że każda społeczność, jak kościelna jak i świecka, sama sobie ustawia prawidła, które tylko wyższej władzy dla wiadomości i stwierdzenia przedstawia, OO. Bazylianie klasztoru Buczackiego przeciw narzucaniu im wszelkich, dotychczas niepraktykowanych prawideł protestują.

„2) OO. Bazylianie nie pragną i nie pragną być wyjętymi z pod jurysdykcyi swojego Metropolity w żadnej mierze.

„3) Reformy, jakieby miały być wprowadzonemi w naszym Zakonie, pragniemy, aby stanowił i wprowadził **jedynie nasz ruski Metropolita łącznie z nami**, bez najmniejszego udziału Jezuitów.

„4) Najmocniej sprzeciwiają się OO. Bazylianie odjęciu, według osnowy bulli papieskiej, przysługującego oddawna OO. przełożonym i dyrektorom szkół wolnego prawa: obierania sobie w każdem czteroleciu nowego przełożonego i konsultorów Zakonu, a życzą sobie z tych samych praw i przywilejów korzystać w przyszłości spokojnie i bez czyjegokolwiek mięszania się.

„5) Pod żadnym warunkiem nie zgadzają się OO. Bazylianie i bracia klasztoru buczackiego i nie podpisują się na to, aby klasztor w Dobromilu oddany został Jezuitom, ponieważ czcigodny O. prowincyał Sarnicki wprowadził w błąd Kuryę rzymską, oświadczywszy, jakoby wszyscy ojcowie i bracia Zakonu Sgo Bazylego o to prosili i zgodzili się na to, co jest bezwzględnem z jego strony kłamstwem.

„Ojcowie i bracia klasztoru Buczackiego proszą tedy i was, czcigodni ojcowie i bracia wszystkich klasztorów w Galicyi, abyście na własną swoją i całego Zakonu naszego zgubę, za powyższą „konstytucyę", nadesłaną przy kurendzie O. Prowincyała, za reformowanie naszego Zakonu przez Jezuitów, za oddanie im klasztoru Dobromilskiego i za pozbawienie nas prawa wolnego obierania sobie przełożonych — nikomu nie dziękowali, ani zgody swojej na to nie dawali, kurendy O. Prowincyała z d. 7 (19) maja 1882 r. nie podpisywali i żadnych swoich podpisów w tej sprawie nie dawali, a tylko zechcieli poczekać na protest (który za dni kilka przygotujemy i podpiszemy wszyscy) i na nim swoje podpisy bez wyjątku, dla dobra naszego Zakonu, podpisy swe położyli; i jak zaś dalej postąpić mamy — na kapitule się ułoży.

„W nadziei waszej łaskawości i waszej zgody w tak ważnej dla naszego Zakonu sprawie, zostajemy z głębokim szacunkiem waszymi braćmi w Chrystusie. W klasztorze Buczackim św. Bazylego Wielkiego, d. 11 (23) maja 1882 r." (Następują podpisy i pieczęć klasztoru).

Jeśli co przekonać zdoła o konieczności reformy Zakonu OO. Bazylianów, to właśnie wyżej podany dokument. Stwierdza on bowiem niekarność w Zgromadzeniu, którego jeden moment wystąpienie wbrew prowincyałowi i wyższej władzy zakonnej, stwierdza ono nadto zupełną nieznajomość i lekceważenie tych zasadniczych prawideł, na jakich opiera się życie zakonne. Akt ten ma charakter czysto polityczny i jest objawem tego ducha świeckiej agitacyi, który wśród kleru ruskiego w Galicyi nie oszczędził także i klasztorów. Widoczną jest rzeczą, że pismo to powstało pod naciskiem dzienników, które wobec papieskiej bulli wezwały do buntu. Znać to z całego tonu pisma, które jest wyzwaniem do opozycyi a nie aktem duchownym. Nieraz bowiem powstają sprzeczności w zakonach katolickich, ale w takich razach, jeśli tylko chodzi o duchowne a nie świeckie pobudki — odwołują się malkontenci wprost do Stolicy św. i to na drodze jak najbardziej poufnej. Tu stało się przeciwnie. Buczaccy ogłaszają najpierw w dziennikach i to w dziennikach mniej niż podejrzanej barwy katolickiej swój wyraz, szukają rozgłosu dla aktu, który ma być pobudką co najmniej do rozbicia zgromadzenia, jeśli nie do czegoś więcej. Nie należy się bowiem łudzić; kto przystąpi do protestu buczackiego, tem samem jawnie zrywa z władzą zakonną i z postanowieniami Rzymu, staje się secesyonistą w Zgromadzeniu i narzędziem świeckiej intrygi — jak daleko ta go popchnąć zdoła, przewidzieć łatwo. Mamy atoli nadzieję, że większość członków Zgromadzenia nie ulegnie naciskowi, nie pójdzie za hasłem buczackiem i stanie przy swym Prowinciale przyjmując to, co za zezwoleniem metropolity i biskupa przemyskiego a zgodnie z życzeniem Monarchy postanowiła Stolica Apostolska.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 czerwca.

Wiceprezydent Namiestnictwa p. Feliks Zaleski oraz gubernator *Länderbanku* hr. Ludwik Wodzicki przejechali wczoraj wieczorem z Wiednia, pierwszy do Lwowa drugi do Tyczyna.

— **Hr. Badeniowa** małżonka Delegata wyjechała dziś do Kiesingen.

Pogrzeb jenerała Müllera Bojsławskiego brata prezydenta Weigla odbył się wczoraj z wspaniałością odpowiednią wysokiemu stopniowi, jaki zmarły piastował w armii austryackiej. Kondukt wyruszył o godzinie 4ej z dworca kolei, zwłoki bowiem sprowadził szwagier zmarłego prezydent miasta naszego Dr Weigel do Krakowa, aby je pochować w grobie familijnym na cmentarzu tutejszym. Za karawanem, ozdobionym wieńcami od rozmaitych stowarzyszeń, rodziny i przyjaciół, postępował jeden z członków Stowarzyszenia weteranów wojskowych, niosący ordery na poduszce, za nim giermek w ciężkiej zbroi na koniu, a dalej syn zmarłego i najbliższa rodzina. Konduktowi towarzyszyło duchowieństwo z X. kan. Drożdżewiczem na czele, wojskowi wszelkich stopni, cała załoga tutejsza, złożona z piechoty, jazdy i artyleryi, tudzież Stowarzyszenie weteranów. Grób otaczała straż pożarna ochotnicza. Podczas spuszczenia trumny do grobu, wojsko dawało salwy. Liczne grono przyjaciół i znajomych, które otaczało rodzinę zmarłego, najlepszym jest dowodem udziału w żalu, w jakim pogrążoną została niespodziewanym ciosem rodzina zasłużonego Prezydenta miasta.

— **Co znaczy władza autonomiczna — bez egzekutywy.** We wszystkich miastach istnieją rozporządzenia władz gminnych zabraniające przekupkom wykupywania żywności na targach przed oznaczoną godziną. Rozporządzenia te są ściśle wykonywane, przestrzegane przez władzę. I w Krakowie wydał Magistrat podobne rozporządzenie zabraniające wykupna wiktuałów przed godziną 11-tą — wychodził bowiem ze słusznej zasady, że mieszkańcy Krakowa opłacając akcyzę, powinni być przynajmniej od tego zabezpieczeni, by nie opłacali sowitego podatku przekupniom. Rozporządzenia tego nie wykonywano ściśle, co nas spowodowało, żeśmy tę sprawę kilkakrotnie już poruszali w naszym dzienniku. Nie przydało się to jednak na nic, jak dalej nie na wiele może przydać się i to że nasz Prezydent dbały o dobro mieszkańców, o dostarczenie im taniej a zdrowej żywności, zreorganizował służbę targową powierzając jej referat znanemu z dawna z energii radcy Magistratu p. Turnauowi a jej wykonanie świeżo mianowanemu komisarzowi targowemu p. Bukowskiemu. Wszelkie rozporządzenia magistratu, sumienne spełnianie obowiązków przez urzędników i służbę nie przyda się na nic wobec faktu, który nam opowiadano: W zeszłym miesiącu dostrzegł pachołek magistratu, przydzielony do komisaryatu targowego, przekupnia, izraelitę, który przed terminem dozwolonym wykupywał nabiał, jarzyny i t. p. Gdy upomnienia kilkakrotnie nie skutkowały i gdy pachołek znał przekupnia tylko z widzenia, przytrzymał go, aby przeszkodzić nasamprzód dalszemu przez niego wykupywaniu żywności, a dalej, aby go oddać we właściwe ręce celem ukarania. Mogłoby zdawać się, że cała sprawa pójdzie teraz należytym torem, t. j., że winny zostanie ukarany za przekroczenie przepisu i opór władzy. Cóż się jednak stało? Pachołek otrzymał wezwanie do sądu miejsko-delegowanego, jako oskarżony o nieprawne pozbawienie wolności i niesłuszne aresztowanie, a funkcyonaryusz prokuratoryi i zarazem urzędnik policyi p. Engel żądał ukarania pachołka aresztem trzymiesięcznym. Wprawdzie sąd był innego zdania co do winy podsądnego, nie mniej jednak sprawa ta cała okazuje się w świetle, które zmusza nas do poczynienia następujących uwag: Jeżeli żandarm, lub policyant przytrzyma kogo niesłusznie — aresztowany, nie mając innego zadośćuczynienia, zostanie urzędowo przeproszony, iż stało się to tylko przez pomyłkę — jeżeli zaś funkcyonaryusz władzy autonomicznej słusznie nawet przyaresztuje, to może dostać się za to przed kratki sądowe za nadużycie władzy. Rada miejska powinna na właściwej drodze upomnieć się o przynależne magistratowi prawa. Zaniechanie tego sprawi, że każdy urzędnik, lub sługa magistratu nie będzie śmiał wykonać rozporządzenia swej władzy wobec obawy stawania przed kratkami sądowemi! Rzecz ta może wydać się błahą, jednakże jest ona doniosłą nie dla samego Krakowa, lecz i dla kraju całego wobec tego, że mamy u nas od najwyższej do najniższej dwie władze, t. j. autonomiczną i rządową. Obie powinny co najmniej wspierać się, tymczasem jak dowodzi fakt opisany, a podobnych mogłyby przytoczyć władze autonomiczne tysiące całe, one nietylko nie pomagają sobie, ale władze mające egzekutywę t. j. władze rządowe paraliżują często czynności władz autonomicznych. Do czego to prowadzi i jakie na to lekarstwo — odpowiedź na te pytania pozostawiamy Sejmowi krajowemu.

— **Loterya fantowa** Towarzystwa Ś. Salomei odbędzie się na plantacyach w poniedziałek (5 b. m.). Ktoby chciał się przyczynić ofiarą fantu, zechce przesłać go do jednej z dam Towarzystwa.

— **Teofil Serednicki**, obywatel z Ukrainy, b. oficer wojsk polskich z 1831 r., zakończył życie w d. 31 maja, licząc lat 72.

— **Gracyan Prus Niewiadomski**, żołnierz z r. 1831, zakończył życie w Jarosławiu, licząc lat 71.

— **Quousque tandem?** Sąd krajowy w Krakowie wysłał uchwałę w języku polskim wydaną i pod polskim adresem pocztą dla strony w Biały zamieszkałej. W kilka dni zwrócono uchwałę tę sądowi z dodatkiem: *Retur Krakau*, a to dla tego, gdyż w urzędzie gminnym miasta Biały zanotowano na uchwale: *Ist hier nicht bekannt. Biała am 15 Mai 1882* i wyciśnięto pieczęć: *Gemeinde-Amt der Stadt Biala*. Tak zwróconą uchwałę doręczył Sąd tutejszemu adwokatowi Dr Hajdukiewiczowi jako kuratorowi strony interesowanej, lecz ten postanowił zwrócić takową sądowi z prośbą o zapytanie się burmistrza miasta Biały, czy zrozumiał adres polski, bo skoro po niemiecku urząd gminny dał odpowiedź, to łatwo, niechcąc zrozumieć polskiego adresu, stronę interesowaną wiadomości o sprawie mógł pozbawić. Postępowanie to *Gemeinde-Amtu* w Biały ze wszech miar jest nagany godne — gdyż Biała należy do miast polskich — i *Gemeinde-Amt* musi być urzędem gminnym, którego członkowie po polsku mówić i pisać powinni, jeżeli nie umieją lub umieć niechcą, urzędnikami gminy być nie powini. Sądzimy, że władze wyższe zmuszą przełożonych i urzędników gminy Biała, aby się po polsku nauczyli i pieczęci polskiej używali.

— **Krosno** 30 maja. W mieście naszem zmarł dnia 24 maja b. r. O. Józef Krzysikiewicz, kapłan zakonu Kapucynów, Jubilat, eksprowincyał i honorowy Radca Konsystorza Przemyskiego, przeżywszy lat 82, z tych 60 w zakonie, 52 w kapłaństwie a 30 w mieście naszem. Zmarły używał dla swych cnót i dla swej gorliwości kapłańskiej powszechnej czci i miłości. Z pobożnością łączył dziwną słodycz w obejściu. Głównym rysem jego charakteru była miła i ujmująca prostota, której źródłem nie mogło być nic innego, jak zdrowo pojęta pokora prawdziwie zakonna. Dla tej słodyczy i iście świętej prostoty był osobliwie ulubionym spowiednikiem wszystkich stanów: duchowieństwa, szlachty okolicznej, inteligencyi miejscowej i okolicznej, lud też wiejski tłumnie jego konfesyonał oblegał. Przesiadywał w konfesyonale nieraz całemi dniami, i to aż do ostatnich dni świątobliwego swego życia. W zakonie, do którego należał, także wielkie zasługi położył, sprawował bowiem przez długie lata urząd gwardyana w różnych klasztorach, a najdłużej bo około lat 15 w mieście naszem; nadto był przez lat 15 prowincyałem, i na każdym z tych urzędów działał gorliwie. Tu w Krośnie zabiegami swemi klasztor o połowę powiększył i kościół przyozdobił. Od swoich braci zakonnych doznawał tyle szacunku i miłości, że słusznie zauważył mowca pogrzebowy, że nawet w starości, kiedy już nie był prowincyałem, mógł być uważany za moralną głowę naszych OO. Kapucynów. Smutny obrzęd jego pogrzebu możnaby nazwać tryumfem cichych jego cnót i zasług. W Krośnie utworzył się komitet pod przewodnictwem burmistrza i notaryusza p. Jacewicza, który z funduszów poczęści zebranych, poczęści zebrać się mających wymurował grób, zajął się pogrzebem i ma na grobie wznieść pomnik. Na pogrzeb przybyło około 50 księży, wiele szlachty okolicznej i tłumy ludu wiejskiego. Urzędnicy miejscowi, magistrat, wojskowość, nauczyciele i uczniowie szkoły wydziałowej, straż pożarna miejscowa, cechy i bractwa wszystkich trzech kościołów naszych wzięły udział w pogrzebie. Główną mszę pogrzebową odprawił X. prałat Skrzyński z Ustrobnej, poczem X. Fischer, proboszcz z Tarnowa (?) skreślił żywot zmarłego w mowie, którą lud kilkakrotnie przerwał głośnym płaczem. Z kościoła na cmentarz prowadził zwłoki proboszcz miejscowy, jubilat X. kanonik Wodziński, nad grobem imieniem wszystkich zgromadzonych pożegnał zmarłego X. Szkocki wikary ze Szebień. Dzisiaj grób już pięknie odarniony, ogrodzony i kwiatami przyozdobiony i prawie o każdej porze dnia zastać można nad nim modlących się ludzi różnych stanów. Tyle objawów czci i miłości dla cichego, za furtą klasztorną kryjącego się zakonnika, jest niezbitym dowodem niewygasłej w narodzie naszym wiary i pobożności.

X.

— **Jenerał Langiewicz.** Niedawno obiegło po dziennikach doniesienie o śmierci b. dyktatora z r. 1863. Wobec tego zamieszcza *N. fr. Presse* następującą wiadomość, podaną jej przez Wiedeńczyka, zamieszkującego Konstantynopol, a mającą cechę dość problematyczną: Jenerał Langiewicz żyje i mieszka w Kadikei pod Konstantynopolem w nader wygodnej, różami obsadzonej willi, wśród wspaniałego parku, z którym łączą się stajnie i kurniki. Jenerał oddaje się, prócz swym bardzo zyskownym zajęciom, także sportowi, hodowli koni arabskich, których obecnie posiada 14 sztuk, prócz źrebiąt. Prócz tego utrzymuje małą menażaryę, złożoną z ptastwa, psów i krów. Pyszny kiosk wraz z cieplarnią i oranżeryą zdobi park. Służba złożona z 9 mężczyzn i 2 kobiet rozmaitych kolorów i narodowości, równie jak całe gospodarstwo, kierowane są przez energiczną Angielkę, drugą żonę Langiewicza, równie dzielną amazonkę jak gorliwą i uprzejmą gospodynię. Jedyny syn Langiewicza z pierwszego małżeństwa Tadeusz odbywa nauki w Anglii i jest pięknym 12-letnim chłopcem. Przedwczesnem przeto było rozrzewnianie się nad jego śmiercią.

— *Osservatore romano* podaje szczegółowy opis podróży Nuncyusza Apostolskiego Mons. Vannutelli do Galicyi. W opisie tym wyrażone jest uznanie dla uczuć ludu i wszystkich warstw społeczności polskiej, której objawy wiary i czci dla przedstawiciela Stolicy Apostolskiej wznieciły w nim niezatarte wspomnienia.

Letni teatr krakowski.

Repertoar tygodniowy.

W sobotę 3go: *Ojciec debiutantki*, kom. w 5 aktach z francuskiego, tłum. B. Dawisona.

W niedzielę 4go: *Gałganduch* czyli *Trójka hultajska*, melodr. w 5 aktach Nestroja.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 31go maja chwilami deszcz, w nocy pogoda; term. od 11·8 doszedł do 18·6 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 7ej rano d. 1go czerwca stan jego był 742·9 millim., term. 12·0 C. — Wiatr zachodni.**

— **W piątek 2go czerwca:** *Suchednie* **Ś. Erazma bisk.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Kilka słów o nowej Wystawie szkiców w Krakowie.

Jak wiadomo, podczas świąt Bożego Narodzenia, po raz pierwszy otwartą została w Krakowie *Wystawa szkiców*. Powodzenie, jakiem cieszyła się, dowiodło, że pomysł był dobry i godny poparcia. Inteligentna bowiem publiczność nasza zrozumiała, że miasto będące kolebką i siedzibą główną sztuki narodowej, ma pewne obowiązki względem młodych pionierów kroczących z zapałem i tak dzielnie śladami starszych mistrzów, nietracących ducha wśród trudnych stosunków miejscowych i pracujących wytrwale dla sławy kraju rodzinnego.

Organizatorowie wspomnionej Wystawy wiedzieli dobrze, że Kraków posiada publiczność wyborową o wyrobionym smaku artystycznym, jakkolwiek nie łudzili się i świadomi byli, że ogół tej publiczności — z małym wyjątkiem obywatelstwa należącego do kół arystokratycznych — nie może dostarczyć zbyt licznego zastępu mecenasów sztuki. Znając więc ciężkie warunki ekonomiczne naszego grodu, postanowili, za porozumieniem się z tutejszemi artystami — dać możność jak najszerszym warstwom towarzyskim nabywania **tanio** prac mających rzeczywistą wartość artystyczną. Sam zauważyłem i nie bez pewnego zgorszenia, że największa część średnich salonów Krakowa, ozdobiona jest brzydkiemi oleodrukami wiedeńskiemi, gdy produkcya artystyczna co raz więcej się wzmaga i zastęp artystów co raz liczniejszy. Był to fakt anormalny i smutny, któremu zaradzić trzeba było koniecznie.

Sprzedaż szkiców stosunkowo może być rzeczą drobniejszą, lecz choćby cyfra zarobku artystów, szczególnie w początku, była mało znacząca, Wystawa jednak budząc zamiłowanie do sztuki, zachęcając do tworzenia prywatnych zbiorów, stawałaby się powoli źródłem pewnego dobrobytu dla młodszych malarzy naszych. Zaprawdę nikt się nie zrujnuje kupując parę obrazków na rok, zwłaszcza za ceny niezmiernie niskie, a jednak ten targ dwa razy do roku odbywający się, ożywi niezawodnie handel artystyczny w naszem mieście, wytworzy ruch konkurencyjny dotąd drzémiący a nawet całkowicie uśpiony.

Otwierając po raz pierwszy naszą Wystawę Szkiców, wzięliśmy za godło znane przysłowie polskie: „podług stawu grobla." Liczyliśmy nie na kilku protektorów, lecz na całe społeczeństwo naszego miasta i kraju — i nie zawiedliśmy się wcale. Z przyjemnością zauważaliśmy, że osoby stosunkowo niezamożne kupowały obrazy niemniej chętnie jak zamożniejsze. Świadczy to więc, że istniał brak, któryśmy instynktowo odgadli i wypełnili. Świadczy to jeszcze, że może się utrwalić przytem na przyszłość szlachetna solidarność, łącząca publiczność z artystami i dążąca do jedynego celu — wspólnego dobra.

Jednak, czy dotąd zrozumiano dobrze znaczenie naszej innowacyi? Jest to znak zapytania zasługujący na odpowiedź.

Łacinnicy utrzymywali, że „przyzwyczajenie jest drugą naturą;"; otóż, tak się przyzwyczailiśmy widzieć w Krakowie we wszystkich podobnych pomysłach i przedsięwzięciach dążenia filantropijne lub *vulgo* „Karotę" — że dotąd z różnych zapytań, jakie otrzymuję — dochodzę do wniosku, że znaczna część lubowników sztuki nie wyrobiła sobie jeszcze jasnego pojęcia o „Wystawie Szkiców" i że koniecznie potrzeba szczegółowych objaśnień do wykonania celu Wystawy oraz przedstawienia środków, jakiemi zamierzamy go urzeczywistnić.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że zadaniem Wystawy nie jest wcale **dobroczynność**, ale raczej **przysługa**, jaką oddajemy publiczności nastręczając jej, jak już wyżej mówiliśmy, sposobność nabywania tanio przedmiotów sztuki, posiadających większą wartość, niż ceny za które mogą być kupione.

Wartość materyalną dobrego utworu artystycznego — czy nim będzie szkic, lub obraz, — a jak wiadomo częściej szkic, niż obraz — wzrasta z dniem każdym, a pieniądze użyte na zakupno są groszem doskonale ulokowanym, nieraz umieszczonym na lichwę. Zastanowiwszy się nad tą praktyczną stroną kwestyi, przyznać potrzeba zatem, że przysługa, którą malarz wyświadcza publiczności, jest większą od przysługi jaką publiczność oddaje malarzowi.(?)

Pomyślmy tylko, że ci zwłaszcza, którzy przystrajają mieszkania olejodrukami wiedeńskiemi, ci największą korzyść odnieść mogą zrzekłszy się na zawsze lichych fabrykatów zagranicznych pozbawionych wszelkiej realnej wartości; za te same bowiem niemal pieniądze są w stanie nabyć dzieła o istotnem znaczeniu, przy kupnie których kapitał nie przypada, przeciwnie wzmaga się, podwaja, potraja nieraz. Gdy na ten fakt zwrócimy baczność, zrozumiemy, że „Wystawa szkiców" jest przedewszystkiem **interesem dobrym** dla amatorów i nabywców.

Tyle co do znaczenia Wystawy i jej celu.

Co się tyczy własności i organizacyi Wystawy, rzecz się ma, jak następuje: Pan Zygmunt Cieszkowski i ja, bez niczyjej pomocy i opieki, na własne ryzyko, postanowiliśmy prowadzić niby przedsiębiorstwo, którego **rzeczywistymi właścicielami są wszyscy artyści polscy**. My zaś tworzymy tylko fikcyjny potrosze a rzeczywiście moralny zarząd tej istotnie artystycznej spółki, nie skrępowanej żadnemi kontraktami.

Każdy artysta daje nam w komis dwa razy na rok obraz, lub rzeźby. Po zbyciu jej odbiera on całą sumę za jaką została sprzedaną z potrąceniem tylko niezbyt wysokiego procentu na pokrycie kosztów Wystawy i administracyi chwilowej tego przedsiębiorstwa.

Tu nadmienić także wypada, że nie tworzymy żadnej konkurencyi dla „wystawy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych." Zasłużona ta bowiem instytucya, wybornie kierowana, według statutów nią rządzących nie może przyjmować i wystawiać szkiców. Nie szkodzimy jej zatem w niczem, przeciwnie pragnęlibyśmy szczerze, aby nasza skromna ekspozycya mogła z czasem przejść pod jej protektorat moralny i przez to szerzej się rozwinąć i nabrać większego znaczenia i doniosłości.

Pierwsza „Wystawa Szkiców" stworzona i otwarta na prędce grzeszyła pewnym **brakiem wyboru**. Wiemy o tem sami najlepiej. Grzechu tego ustrzegliśmy się obecnie i strzedz się zawsze będziemy w przyszłości. Pragniemy tak ze względu na publiczność, jak dla dobra artystów naszych, aby Wystawa, którą urządzamy, posiadała tylko takie utwory na których talent albo sumienna praca wyryły swoje szlachetne piętno. Tylko to co posiadać będzie zalety techniczne lub myślowe umieścimy na Wystawie, nie chcąc zniżać tego bezinteresownego przedsiębiorstwa naszego do poziomych sfer handlu dla handlu.

Oto co zauważyliśmy za stósowne powiedzieć o otworzyć się wkrótce mającej **drugiej Wystawie Szkiców**.

Juliusz Mien.

O teatrze Pawłowskim w Petersburgu, w którym, jak wiadomo, ma występować w ciągu lata część artystów dramatycznych krakowskich, dzienniki miejscowe donoszą, że miał on być otwartym d. 16go (28) maja, a więc pierwszego dnia Zielonych Świątek. Inauguracyjne przedstawienie wszakże niemiało być polskiem wyłącznie, jak się tego pierwotnie spodziewano, lecz mieszanem. A mianowicie zapowiedzianemi zostały na ten pierwszy wieczór dwie sztuki w języku rosyjskim: *Zbudziło się w niej serce* i *Pogoń za piękną Heleną*, na zakończenie zaś 2-aktowy balet *Wesele w Ojcowie*, odtańczony przez polską trupę choreograficzną z Warszawy, z której dzienniki wymieniają panie Melanowską, Guzikiewiczową i Krysińską, jako prima-baleriny, i panów Apoznańskiego i Żabczyńskiego, jako pierwszych tancerzy. Pierwsze przedstawienie dramatyczne polskie odbędzie się w teatrze Pawłowskim dopiero 6 czerwca, ponieważ przed tym czasem nie będzie mogła przybyć do Petersburga p. Hoffmannowa, która zachorowawszy w drodze, zmuszoną była zatrzymać się na jakiś czas w Wilnie, a której występ w pierwszem przedstawieniu (w jakiej sztuce? dzienniki niewymieniają), zapowiedzianym już został. Zresztą dzienniki donoszą, że taka „nowinka" jak polski teatr i polski balet w stolicy Rosyi, wzbudza wielkie zajęcie nietylko między Polakami, lecz i między publicznością rosyjską, a to tak dalece, że bilety zamawiane są i rozkupywane na wyścigi i dziś już na kilka przedstawień z góry biletów dostać niemożna.

W teatrze Burgu wystawiono dramat **Calderona** p. n.: *Sędzia z Zalamei* w układzie scenicznym dyrektora Wilbrandta. Przepyszny ten utwór należący do arcydzieł hiszpańskiego dramaturga przebył zwycięsko ogniową próbę przedstawienia; niezmiernie podobał się wykwintnej publiczności znawców, zgromadzającej się w teatrze zamkowym. Wspaniała wystawa, oraz znakomita gra aktorów, zwłaszcza p. **Baumeistra**, spotęgowały jeszcze urok tego niezwykłego przedstawienia.

Donoszą nam z Monachium, że dwaj młodzi malarze polscy, którzy w ostatnich czasach opuścili Kraków, pp. **Pochwalski** i **Koniuszko**, robią widoczne postępy, popierani bardzo gorąco przez profesorów miejscowej Akademii Sztuk. Koniuszko nie zrzekł się swoich ulubionych tematów rodzajowych, ale pędzel jego codziennie zdobywa nową siłę i wprawę techniczną. Pracuje on obecnie nad obrazem przedstawiającym chłopaka szewskiego zajadającego flaki, w których ze zdziwieniem, znajduje coś nakształt..... aksamitu. Młody i wielce obiecujący artysta, nakreślił szkice do dwóch wielkich kompozycyj, które jednak zacznie malować dopiero w ciągu feryj letnich.

Zeszyt 6ty *Przewodnika bibliograficznego* wydawanego w Krakowie przez Dra Wł. Wisłockiego, kustosza Bibl. Jagiell. opuścił już prasę. Zawiera wykaz dzieł, książek, broszur, w ogóle druków, jakie się pojawiły w ciągu maja r. b., a w dodatku wyborną i nieocenioną kronikę i ogłoszenia dla tych, co czytają i których ruch umysłowy choć troszkę obchodzi. Z prawdziwą przyjemnością zapisujemy zawsze pojawienie się każdego zeszytu tego nader pożytecznego wydawnictwa, już od lat pięciu przez Dra Wisłockiego podejmowanego.

Sprawy szkolne *).

Nowy organ dydaktyki według metody Bakona, napisał Stanisław Zarański. W Krakowie 1882 str. XV i 288.

W najnowszej swej pracy: *Nowy organ dydaktyki* przenosi autor wogóle Bakonową Indukcyę do szkoły i wykrywa zachodzącą w niej zupełną analogię między badaczem a uczniem. Jak badacz fakta, okazy, eksperymenta, przykłady zbiera, ogląda, porównywa, łączy, aby z nich jakąkolwiek myśl ogólną wyprowadzić i zasadę zbudować, tak uczeń wszystko od rzeczy pod zmysły podpadających powinien poczynać, aby od nich wznieść się mógł z czasem do pojęć wyższych, powszechnych. To jego przyrodzona droga w każdym, którego się ima, przedmiocie. Autor wykazuje możność podobnego postępowania w każdym poszczególnym przedmiocie, nie czyniąc w tem wyjątku nawet w religii. Rzecz to ogromnej dla reformy doniosłości, w niej to bowiem tkwią warunki **organicznej pracy**, której uczeń, nawyknąwszy do niej w szkole, w przyszłe stosunki organizmu prac społecznych przenieść nie omieszka. Jestto właściwa oś myśli p. Zarańskiego i prawdziwa dusza zamierzonej reformy, jest przeto główną dzieła jego zasługą. Z jej to wątka snują się wszystkie inne dzieła myśli o celu, zakresie i właściwych środkach reformy.

W myśli takie obfituje praca p. Zarańskiego, a lubo wchodzi ona w zakres filozofii i zajmuje się suchą dydaktyką, przystępna jest przecież dla każdego, ktoby w kwestyi edukacyi chciał się poinformować dostatecznie, dla każdego mianowicie, ojca rodziny, ile że autor, który, jak powiada, pragnie reformować nie osobami, lecz zasadami, usiłuje wykazać i udowodnić, że błędnem jest potępiać zabieranie głosu w sprawie reformy szkoły przez „niepowołanych pedagogów," albowiem prawo przyrodzone decydowania w sprawach wychowania młodzieży przysługuje przedewszystkiem rodzicom, oni to bowiem są źródłem pedagogii. A głos opinii, na którą się składają ojcowie całego kraju, domaga się reformy wychowania publicznego w kierunku praktycznym, tak, aby szkoła ludowa zupełnie się nim przejęła, a średnia od niego tak daleko nie odbiegała, jak dzisiaj. Opuszczające szkołę ludową młodsze pokolenia powinny zatem wynosić z niej przygotowanie do praktycznych zawodów życia, do prac około roli, rzemiosł i przemysłu, szkoła średnia zaś ma elementa i warunki pomyślnego rozwoju prac tychże rozważać niemniej w zasadach ekonomii społecznej i historyi własnego narodu, aby jedna i druga przestały być abstrakcyami oderwanemi od rzeczywistego życia społeczności naszej. W tym celu szkoła ludowa rozstawać się ma stanowczo z systemem gramatycznym, średnia umiarkować kierunek swój klasyczny. Wtedy bowiem dopiero spodziewać się będzie można, że szkoła ludowa stanie się rzeczywistą podstawą oświaty ludowej, a średnia również skutecznem przygotowaniem do społecznych prac narodu.

Taka jest myśl główna w dziele p. Zarańskiego. Myśl ta zasługuje na uwagę tych, których wola i zaufanie naszych ojców rodzin na stanowisko reprezentantów narodu i sterników oświaty naro-

*) Pod tym tytułem we wczorajszym Numerze miał być umieszczony artykuł *Nowy organ dydaktyki*, któremu przez omyłkę dostał się tytuł „Rozmaitości."

dowej wyniosły. Do nich to zwraca się autor w zakończeniu swej pracy z gorącą przemową, aby „młode pokolenia zwróciły z tych torów, na których dziś najcenniejsze dobra z ducha narodu gubią, aby rychło kierunek ten ukróciły, a nowy zbawienniejszy zagaiły.“

Rzecz cała napisana jest poważnie; z książki wieje gorąca miłość sprawy i kraju. Dosadny a piękny język i jasny wykład czyni tę pracę przystępną i zajmującą dla każdego, albowiem autor umiał w rzecz suchą wlać wiele ciepła i hojną dłonią rozsypał po niej zdrowe myśli o wychowaniu w duchu religijnym i narodowym. Praca ta powinna przyczynić się do wyprowadzenia naszej dydaktyki z dzisiejszego jej zamętu i dać zamierzonej reformie niejedne wskazówkę. A chociaż pracy p. Zarańskiego nie będziemy uważali za ostatnie słowo w zamierzonej reformie szkół krajowych, to jednak sądzimy, że każdy, kogo sprawa ta wielka żywo obchodzi, a co najmniej ci, którym zadanie ważne a trudne wygotowania sprawozdania dla Sejmu w sprawie reformy szkolnej dostało się w udziale, powinni wziąć ją pod głęboką rozwagę.

Zjazd lekarzy i przyrodników w Pradze.

Dla uzupełnienia wiadomości o praskim zjeździe, które podaliśmy w poprzednich numerach, zestawiamy jeszcze następujące szczegóły.

W sekcyach, w których skupiały się główne naukowe prace zjazdu, odbyły się następujące wykłady polskich uczestników:

W sekcyi przyrodniczej: Prof. Dr Rostafiński: O rozmnażaniu się wodorostów sinych; Dr Szyszyłowicz (praca wspólna z prof. Janczewskim): O wpływie światła na przemianę materyi w kiełkujących roślinach i O zachowaniu się skrobi roślinnych podczas pory zimowej. Prócz tego prof. Rostafiński objaśniał mapę rozsiedlenia ryb z Galicyi, nadesłaną na zjazd przez prof. Dra M. Nowickiego.

W sekcyi antropologicznej: Dr Kopernicki: O trepanowanych czaszkach przedhistorycznych czeskich; G. Ossowski: O wynikach badań nad jaskiniami w okręgu krakowskim i O geologicznych stosunkach Wołynia.

W sekcyi lekarskiej: Dr Wiktor: O reformie szpitalnictwa; Dr H. hr. Krasiński: [illegible] w Polsce.

W sekcyi chirurgicznej: Dr J. Talko: O uszkodzeniach gałki ocznej i O szklistem wyrodzeniu [illegible] oka; Dr Obtułowicz: O wpływie chorób gorączkowych zakaźnych na [illegible] nowotworów; Dr Jerzykowski: Uwagi nad wstrzykiwaniami śródmacicznemi.

Jednym z najwybitniejszych momentów w uroczystościach zjazdu była uczta wspólna w salach Zofińskiego Ostrowu, która, jak to donieśliśmy, odbyła się w niedzielę 28 b. m. wieczorem. Z licznych toastów na tej uczcie najwięcej znaczenia miały mowy Dra Rostafińskiego, prof. Uniw. Jag. i Dra Riegera. Dr Rostafiński zaznaczył najwybitniejsze momenta dziejowej łączności między Czechami a Polską, porównał różne narody słowiańskie do odrębnych pniów, które z jednych korzeni wyrosły i z nich czerpią soki żywotne, ale żyją samoistnem, indywidualnem życiem. „My chcemy, rzekł, zachować podstawę narodowości, co każdemu narodowi najświętsze jest i najdroższe, jego język, religia i obyczaj. I wy, bracia Czesi, uznać musicie, że zbliżenie się słowiańskich narodów tylko na tej podstawie jest możliwe. [illegible] z tego wspaniałego grodu promienieje światło na wszystkie strony, niechaj w Pradze jaśnieje pochodnia cywilizacyi nietylko dla czeskiej krainy, ale dla wszystkich ziem słowiańskich i dla całej ludzkości. Praca i nauka niechaj nam, bracia Czesi, zawsze przyświeca, a wtedy zwyciężym razem z wami pod jej godłem: *in hoc signo vincemus!*“

Po prof. Rostafińskim zabrał głos Dr Rieger. Na wstępie dotknął również dziejowej łączności między Czechami i Polską, a wspominając o osamotnieniu, w którem się Czechy znalazły, otoczone zewsząd niemieckiem zalewem po ujarzmieniu Słowian nadlabskich, tłomaczył tem wrodzoną im dążność do łączenia się z innemi słowiańskiemi narodami. „Ale ze wszystkich narodów słowiańskich od wieków Polacy nam byli najbliżsi, językiem najbliżsi i wspólną z nami cywilizacyą Zachodu, gdy inne narody słowiańskie ku wschodniej przechyliły się cywilizacyi.“ Przechodząc zaś do epoki odrodzenia narodu, rzekł [illegible] przywódzca Czechów: „[illegible] na wspólnem polu pracy narodowych dążności, doznając od was skutecznego poparcia naszych usiłowań, a jeśli nam się udało w ostatnich czasach osiągnąć dodatnie rezultaty, zawdzięczamy to w znacznej części dzielnej pomocy naszych polskich braci. Wszakże to Polak Dunajewski, więcej niż ktokolwiek inny, popierał z niestrudzoną gorliwością sprawę uniwersytetu czeskiego. Ale nietylko w polityce, również na polu sztuki i umiejętności spotykamy się w pokrewnych usiłowaniach. Jak myśmy się zgromadzili w waszym starodawnym Krakowie, tak wy w nierównie liczniejszym zastępie zaszczyciliście naszą stolicę waszem przybyciem, aby wspólnemi siłami służyć umiejętności. Dowiedziono to rzecz, co może zdziałać bratnie, zgodne działanie. Nie będziemy więc sobie obcymi. Co wasze, będziem uważali za naszą własność, a wy bierzcie za własność to, co jest naszem; wówczas nie będziemy skarżyli się na ubóstwo, to źródło wiedzy i nauki jest tak potężne i obfite, że nieznać w niem ubytku, choć z niego kto inny będzie także czerpał. Nie wyschnie to źródło, ale płynąć będzie tem obficiej i podwoi się jego siła. My będziem tak nietylko to, co polskie, ale i to, co czeskie, za własność uważać. A tak będziem bogatsi w zasobach duchowych i do większej sławy wzbiją się oba bratnie narody, polski i czeski. Wznoszę więc toast na łączność narodową, na skojarzenie usiłowań Polaków i Czechów w dziedzinie umiejętności.“

Na drugiem ogólnem posiedzeniu zjazdu miał Dr Szafarzik świetny odczyt o zadaniach [illegible]. Zaiste, że do braku miejsca niepodobna nam zamieścić wspaniałego zakończenia tego odczytu, w którym znakomity uczony bronił pielęgnowania umiejętności w narodowym języku [illegible]. Po nim zabrał głos wiceprezes Dr Radziszewski, profesor uniwersytetu lwowskiego, a dziękując w imieniu Polaków za serdeczne przyjęcie, odezwał się w te słowa:

„Z pobytu naszego tutaj wiele odnieśliśmy pożytku; przypatrzyliśmy się z bliska waszej pracy cichej i skromnej, a wielkiej przez swą wytrwałość i osiągnięte [illegible]. Aby dojść do najwyższych celów, obraliście metodę, która polega na przyrodzonej podstawie i dla tego do zwycięstwa musi prowadzić. Badania przyrody uczą nas, że w wielkich katakliżmach powstają tylko przeobrażenia i miejscowe zmiany, a to wszystko, co wywiera stanowczy i trwały wpływ na konfiguracyę ziemi [illegible] Takie myśli budziły się w nas, gdyśmy oglądali w Pradze tyle zakładów naukowych, zbiory, muzea, biblioteki, towarzystwa, dzieła sztuki i produkta przemysłu. Widok tego, coście stworzyli w tak krótkim czasie, napełnił nas otuchą, nas, którzyśmy z wami wspólnem pochodzeniem, wspólną niedolą i wspólną nadzieją tak ściśle związani, [illegible] radością, taką radością, jaką się zawsze uczuwa, patrząc na [illegible] zdobycze. Lawa, która miała [illegible] zniszczyć, zamienia się powoli ale stanowczo w żyzną glebę; wawrzyn jeszcze na niej nie kwitnie, ale już się zieleni latorośl rodząca nektar, który zagrzewa szlachetne serca do dalszych prac nad rozwojem nauki, postępu i wolności. Z tem przekonaniem opuszczamy waszą stolicę, a nie potrzebuję dodawać, że przekonanie to opromieniać będzie wspomnienie braterskich węzłów, jakie między nami a wami zadzierzgnięte zostały“.

Piękną tę mowę zakończył prof. Radziszewski serdecznem: „Na zdar braciom Czechom!“

Wszyscy już niemal krakowscy uczestnicy zjazdu powrócili z Pragi. Nie mogą się dość naopowiadać o serdeczności, z jaką na każdym kroku byli przyjmowani. Wogóle zjazd wypadł świetnie, pod względem naukowym, zwłaszcza w oddziale przyrodniczym.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 30go maja. **Wiedeń:** pszenica 12 — do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·67 do 10·70 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·— do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 223·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 56·75; olej rzepakowy 45·25 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 155 kilogram. 62·25 złr.; olej rzepakowy 69·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 31 maja.

Okowita. Na naszem targowisku zastój; not. nom. 32·50 złr.

Peszt 30 maja: —·—·—·—·— złr.— **Wrocław**, 30 maja: w miejscu 45·— mrk., na wiosnę 45·— mrk. **Szczecin**, 30go maja: w miejscu 43·40 mrk., na maj-czerw. 44·— mrk., na lipiec-sierp. 45·50 na sierpień-wrzesień 46·60 mrk.— **Berlin**, 30go maja: w miejscu 45·25 mrk., na maj 46·60 mrk., na czerwiec-lipiec 46·60 mrk., na sierp.-wrzesień 48·— mrk. **Paryż**, 30 maja: na ten miesiąc 61·— frk., na czerwiec 60·25 frk., na lipiec-sierpień 60·— frk., na wrzesień-grudzień 56·— frk.

Nafta. **Wiedeń**, 31 maja: za 100 kilo z elem z dworca 15·25—15·50 złr. — **Tryest**, 30go maja: za 100 kilo bez cła: 9·35— ·— złr. — **Brema**, 30go maja: za 50 kilo 7·— mrk.— **Hamburg**, 30go maja: w miejscu 7·— mrk., na maj 7·10 mrk., na sierpień-grudzień 7·50 mrk. — **Antwerpia**, 30go maja: za 100 kilo 17·75 frk.— **Nowy Jork**, 30go maja: za galonę 7¼ ct. pap., w Filadelfii 7⅛ ct. pap.

Wadowice 25-go maja. — Płacono za 100 kilogramów pszenicy 10·92 złr., żyta 7·25 — jęczmienia 6·09 złr., owsa 5·09 złr, ziemniaków 1,20 złr., słomy 2·— złr., siana 2·40 złr.

Tarnów 26go maja Płacono za 100 kilog. pszenicy 10·50, żyta 6·55, jęczmień 5·50, owies 6·10, groch 7·50, bób 0·—, ziemniaki 1·60, rzepak —·—, siano 1·85, konicz 2·70, słoma 1·50, kilo masła 75·.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.) 1413

Wiceprezes Rady Powiatowej Żywieckiej p. Łazarski i budowa kolei żelaznej w Galicyi.

W odpowiedzi na artykuł p. Łazarskiego umieszczony w *Czasie* Nr 96 uważam za konieczne podać następujące wyjaśnienie i sprostowanie:

Kiedy p. Łazarski wiceprezes Rady powiatowej w Żywcu wyjawił na posiedzeniu dnia 11 lutego b. r. swoje niekorzystne zapatrywanie na budowę kolei żelaz. w Galicyi, wówczas prosiłem natychmiast o głos i upraszałem o protokólarne zanotowanie mego *votum* mniej więcej w tych słowach:

„Prawdziwie muszę żałować, że jeszcze w XIX wieku zdarzył się wypadek, iżby wice prezes Rady powiatowej i Poseł na sejm krajowy poważył się występować z tak zastarzałemi i z obecnemi poglądami sprzecznemi zasadami i z takiem zapatrywaniem, które nietylko może pojedynczych ludzi zbałamucić ale i wyjść także na szkodę kraju. Mogę stanowczo oświadczyć, że zapatrywania p. wiceprezesa nie podzieli inteligencya naszego powiatu.“

Że przemówienie p. Łazarskiego było dla budowy kolei żelaznych w Galicyi w ogóle niekorzystne, dowodzi tego także przemówienie p. Pytlika, który na owem posiedzeniu zaraz po mnie głos w tej sprawie zabrał i podniósł, że już kolej z Bilska do Żywca przeprowadzona zmusiła wielu gospodarzy z Pietrzykowic do sprzedania koni i pozbawiła ich dawnego zarobku.

Gdyby moje powyższe przemówienie nie było w protokóle posiedzenia zanotowanem, natedy powołuję się na członków Rady na posiedzeniu wówczas obecnych a mianowicie na Wgo p. Chwaliboga prezesa, tudzież na Wnych p. Radców, Dra Bogdaniego, Dra Szczudłę i p. burmistrza Mierowskiego.

W końcu dodaję, że niemam wcale zamiaru prowadzić polemiki z p. Łazarskim lecz zależało mi jedynie na wykryciu prawdy, to też oświadczam że wszelkie dalsze usprawiedliwienia się p. Łazarskiego pozostaną z mej strony bez odpowiedzi.

M. Kożesznik
arc. zarządca lasowy członek Rady powiat. w Żywcu.

Ostatnie wiadomości.

Jenerał Skobelew powrócił do Mińska i objął dowództwo korpusu.

Dzienik Poznański poświęca obszerny artykuł żydowskiemu wychodźtwu w Galicyi, w którym wykazuje niebezpieczeństwa wynikające dla naszego kraju w rązie gdyby emigracya miała w nim pozostać. *Dziennik Pozn.* wyraża nadzieję, że władze austryackie piekącą tę kwestyę najszybciej uregulują, godząc obowiązki względem kraju z uczuciami ludzkości.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 1 czerwca. Dla szkoły rolniczej czernichowskiej mianowani następujący nauczyciele: Praźmowski rolnictwo i botanika, Birkenmeier matematyka i fizyka, Giermański chemia i mineralogia, Kuśnierski chów zwierząt domowych, Brokle administracya i detaksacya dóbr i rachunkowość. Ostatniemu powierzono prowizoryczne kierownictwo zakładu.

Lwów 1 czerwca. Nadzwyczajne zgromadzenie delegatów towarzystwa kredytowego ziemskiego uchwaliło wniosek specyalnej komisyi, wybranej przez dziewietnaste zgromadzenie zwyczajne, iż dochód propinacyjny będzie przyjęty jako czynnik do oszacowania dóbr w ten sposób, iż na tej podstawie udzielane będą pożyczki do wysokości trzechkrotnego dochodu, według orzeczenia krajowej komisyi propinacyjnej oznaczonego, jednakowoż z zastrzeżeniem, iż pożyczka na tej podstawie udzielona, nie może przenosić dziesiątej części wartości ziemi.

Peszt 1 czerwca. *Pester Lloyd* otrzymał wiadomość z Dubrownika, że tameczna komenda wojskowa dla Dalmacyi południowej i Hercegowiny została zniesioną. — Jowanowicz odjeżdża do Wiednia celem złożenia raportu ustnego; oficerowie rezerwy powracają do domu, sztaby zaś i wojsko pozostaną tam tymczasowo.

Kolonia 1 czerwca. *Köln. Ztg* otrzymała wiadomość z Petersburga, że pozycya Ignatiewa, wskutek niepowodzeń, jakich doznał w kwestyi żydowskiéj, w skutek niezręcznéj intrygi przeciw Katkowowi, wreszcie w skutek odrzucenia przez radę stanu wniosku jego, żądającego zwołania zgromadzeń ziemskich, stała się obecnie prawie niemożebną. Ostatni ten wniosek był tylko manewrem, aby mieć powód do ustąpienia. Przychylenie się Cara do prośby Ignatiewa o uwolnienie go od spraw wewnętrznych nie jest dziś tak nieprawdopodobnem, po tem co zaszło, jak dawniéj.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 czerwca. Książę biskup wrocławski Herzog złożył przysięgę przed Cesarzem, której rotę czytał minister oświaty.

Wiedeń 1 czerwca. Kalay uczynił przyjęcie ministerstwa wspólnych finansów zależnem od przeprowadzenia w sprawie bośniackiej zasad rozwiniętych w memoryale, który złożył cesarzowi. Nad tym memoryałem toczyć się będą niebawem narady ministeryalne, do czego oczekiwany jest Tisza. Od tych narad zależnem będzie przyjęcie przez Kalaya posady, które wcale jeszcze niepewne. Sprawa zajętych krajów staje się coraz przykrzejszą i na przyszłość będzie trudną i kłopotliwą.

Wiedeń 1 czerwca. W dzisiejszem ciągnieniu losów z roku 1864 wyciągnięto serye: 540, 860, 1022, 1155, 1409, 1560, 1730, 1808, 1965, 2334, 3232, 3374, 3700, 3917. Pierwsza główna wygrana padła na seryę 3232 Nr 36, druga na seryę 1965 Nr 5, trzecia na seryę 3700 Nr 17, czwarta na seryę 3700 Nr 33; po 5000 złr. wygrały ser. 1022 Nr. 16, ser. 3232 Nr. 92.

Paryż 1 czerwca. Ajencya Hawasa donosi, że Francya zaproponowała odbycie konferencyi ambasadorów mocarstw europejskich w Konstantynopolu, a Anglia przyjęła tę propozycyę. Listy zwołujące konferencyę wysłane będą dziś jeszcze, a konferencya zbierze się zapewne w krótkim czasie.

Paryż 1 czerwca. W sprawie wysłania, granic pełnomocnictwa i rozległości zadania komisyi tureckiej odbywa się ożywiona wymiana zdań między Francyą, Anglią i innemi mocarstwami. Dotychczas nie zachodzi żadna różnica zdań w tej kwestyi.

Rzym 1 czerwca. Ajencya Stefaniego zaprzecza wiadomości, którą *Times* otrzymał z Berlina, że Włochy w charakterze pełnomocnika Europy, będą interwenjować w Egipcie, do czego Niemcy chętnie się przychylają.

Londyn 1 czerwca. Flota kanału La Manche stacyonująca w Plymouth, otrzymała rozkaz, aby dziś odpłynęła do Gibraltaru, gdzie otrzyma dalsze rozkazy. W Devonport zostaną okręty uzbrojone, poczem odpłyną do kanału Sueskiego celem wykonywania straży nad żeglugą.

Londyn 1 czerwca. *Times* donosi, że Francya zaproponowała wczoraj gabinetowi angielskiemu konferencyę ambasadorów w Konstantynopolu w celu rozwiązania kwestyi egipskiej na podstawie *status quo*. Anglia przyjęła ten projekt i przyrzekła polecić go mocarstwom europejskim i Turcyi.

Bukareszt 1 czerwca. Senat uchwalił ustawę o likwidacyi rumuńskiego towarzystwa dróg żelaznych.

Petersburg 1 czerwca. W miejsce Todlebena, który został przeznaczony do Warszawy, zostanie prawdopodobnie Obruczew mianowany jenerał-gubernatorem w Wilnie.

Petersburg 1 czerwca. Miasto Górki w gubernii mohilewskiej spaliło się prawie do szczętu dnia 29 maja.

Konstantynopol 1 czerwca. Ambasadorowie Niemiec, Austryi, Włoch i Rosyi złożyli Porcie wczoraj równobrzmiące oświadczenia względem postulatów Francyi i Anglii z dnia 29go maja. Noailles i Dufferin zażądali także odpowiedzi, nie otrzymali jej jednak z powodu zgromadzenia się Rady ministrów w pałacu Sułtana. Dają się jeszcze ciągle słyszeć głosy, że Serwer basza może w towarzystwie muszira Derwisza baszy uda się do Egiptu.

Konstantynopol 1 czerwca. Noailles i Dufferin udali się przedwczoraj do Porty z prośbą, aby Sułtan zechciał wysłać do Kairu telegram, w którymby 1) surowo zganił postępowanie ministrów egipskich, nadużywających jego imienia, 2) utwierdził władzę chedywa, 3) powołał do Konstantynopola Arabi baszę i innych szefów wojskowych w celu usprawiedliwienia się. Reprezentanci wszystkich mocarstw radzili Sułtanowi, aby uczynił zadość życzeniom Anglii i Francyi.

Kursa — **Wiedeń** 1go czerwca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·30. — Renta srebrna 77·05 — Renta złota 94·30. 6% Renta złota węgierska 119·75 — Losy z roku 1860 130·— — Akcye Banku Narodowego 822 — — Akcye kredytowe 330·80 — Londyn 119·80·— Dukaty —·—. — Napoleony 9·50½. — Lombardy 141·25 — Losy 1864 roku 170·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 315·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 163·—. — Anglo-Bank 123·50. Obligacye indemn. galicyjs. 100·50. — Losy prem. węgierskie 117·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 207·25. 6% Listy zast. hipoteczne 102·50. — Marki 58·55 Ruble 120·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 92·10 złr. — 4% Renta węgierska 88·25.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 31-go czerwca 1882 roku. — Krótki Wiedeń 170·85. — Banknoty austryac. 171·— — Krótka Warszawa 206·15.— Banknoty ros. 206·45 5% Listy zast. Polskie 63·20. — 4% Listy likw. Polskie 55·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 135.12.—Akcye austr. kredytowe 569·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 czerwca

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 —	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 48	9 58
Imperyał ważny	9 74	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 —	94 —
4% „ „ „ „ „ II em.	88 —	89 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 25	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75 rubli	100 — rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 75	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	317 —	319 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 50

(Przy 4%–6% listach: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdoś. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 31 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	76 20	76 35
4⅖% „ srebrna	77 —	77 15
4% „ złota	94 15	94 30
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 75	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Cemo.Renten	35 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	100 50	101 —
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	103 50	104 50
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 —	98 75
Węgierskie „ „	97 90	98 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 25	98 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	119 60	119 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 30	96 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	122 75	123 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	158 —	162 —
„ „ austryackie . 80 „	239 40	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	330 10	330 40
„ „ węgierskie . 200 „	325 25	325 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	210 —	211 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	822 —	823 —
Unionbank . . . . 100 „	121 90	122 20
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	114 75	115 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	84 —	86 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	170 50	171 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	550 —	551 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	210 25	210 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	191 50	192 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	181 50	182 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2690	2695
Franciszka Józefa . . 200 „ „	193 50	194 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	314 50	315 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	148 —	148 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 25	171 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	206 25	206 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	221 50	221 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	167 75	168 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	163 —	163 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	326 —	326 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	138 25	138 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	157 75	158 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	163 50	164 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 —	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 50	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	105 25
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 25	106 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	101 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	94 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 30
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 30
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 40	102 00
6% „ „ Włość. „	102 75	103 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 55
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut . .	101 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	94 20	94 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	96 80	97 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	99 —	99 30

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 60
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 60	101 —
„ „ 1972 . . . 200 „ „	102 50	103 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 60	100 80
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 30
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 75	106 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 30	102 80
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 40	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	97 50	98 —
„ III „ 1872 300 „ „	97 50	98 —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	98 —	98 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 80	94 10
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 —	100 30
„ III „ 1868 300 „ „	96 25	96 75
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 30	103 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 40	102 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	123 —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100 50	100 75
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 —	100 40
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 —	100 40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 60	91 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	179 —	180 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 75	135 25
„ „ . 200 złr. 5%	118 —	118 50
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	100 70	101 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 80	93 20
„ „ II Em. 200 „ „	90 30	90 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 60	91 90
„ „ złotem . . 200 „ „	113 25	113 75
„ Westbahn . . . . 200 „ „	95 75	96 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 —	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 —	126 50
„ Węgierskie . . „ 100	117 75	118 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	26 50	26 75
Kredytowe . . . . złr. 100	176 —	176 50

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	111 50	112 50
Insbrucku . . . . . . „ 20	23 —	23 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	— —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 50	20 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	42 25	42 75
Palfy . . . . „ 42	38 75	39 25
Rudolfa . . . . „ 10½	20 —	21 —
Salma . . . . „ 42	53 50	54 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	24 50	25 —
St. Genois . . . . . . „ 42	46 75	47 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 25	128 —
4% „ . . . „ 50	63 —	64 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	30 —	— —
Windischgrätza . . . . „ 21	39 75	40 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 93	11 97
Liry tureckie złote	10 80	10 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 55
Rubel papierowy za 100	120 50	121 —

Lwów 31 Maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	321 50	325 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	92 —	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 10	103 10
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 30	101 30
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 31 Maja.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	60
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	35
kupon	—	—	200	—

NAKŁADEM

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszła świeżo w czwartem już wydaniu książka do nabożeństwa pod napisem:

Nabożeństwo katolickie

na wszystkie niedziele, święta uroczyste i kościelne, oraz modlitwy po większej części z Pisma świętego i Ojców kościoła wyjęte na chwałę Boga i dla dogodności wiernych zebrał

JÓZEF ŁUBIEŃSKI.

Książka ta od dawna ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem, uznana powszechnie za jedną z najlepszych książek do modlitwy, pełna namaszczenia i ducha chrześcijańskiego, obecnie wydana bardzo ozdobnie, na papierze welinowym, z obwódką różową na każdej stronicy, drukiem drobnym, lecz wyraźnym, w formacie małym, bardzo dogodnym, ozdobiona prześlicznym staloryrytem Najśw. Panny; jest bez zaprzeczenia najpiękniejszą książką do nabożeństwa w języku naszym.

Osobne wydania dla kobiet i mężczyzn:

Cena egzemplarza bez oprawy	2 złr.	75 ct.
„ „ oprawnego w płótno angielskie z wyciskami ozdob., złote brzegi	3 „	75 „
„ „ w skórkę z wyciskami ozdobnemi, złote brzegi	4 „	25 „
„ „ w wyborowy gładki szagryn, brzegi złote	5 „	— „
„ „ w wybor. gładki szagryn, brzegi pąsowe z gwiazdkami	5 „	50 „

także w ozdobnych i kosztownych oprawach, jak: w jucht, aksamit, perłową konchę, kość słoniową, są na składzie w wielkim wyborze. (1396-1-)

Dzierżawa lub sprzedaż.

Dobra Łęki dolne i Wolniki pod Pilznem składające się z dwóch folwarków, są zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania.

Folwark Łęki dolne obejmuje w ogrodach 5 morgów, w ornych gruntach 380 morgów, w łąkach 40 morgów, w lasach 220 morgów, w pastwiskach 12 morgów, razem 660 morgów.

Folwark Wolniki czyli Wygoda obejmuje w ornych gruntach 120 morgów, w łąkach 10 morgów, w pastwiskach 92 morgów i w karczowiskach lasowych 45 morgów, razem 270 morgów.

Każden z tych dwóch folwarków ma osobny korpus tabularny, swoje własne budynki i odrębne prawo propinacyi.

Dzierżawa czy sprzedaż może nastąpić albo obydwu folwarków razem lub każdego z osobna.

Chcący się ubiegać PP. dzierżawcy lub chęć kupna mający, raczą swoje oferty pisemne z podaniem rocznego czynszu lub ceny kupna, wnieść do Dyrekcyi Tarnowskiej Kasy Oszczędności do d. 10 czerwca 1882 r.

Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie adwokat Dr. L. Pietrzycki w Tarnowie. (1411-1-3)

MIGRENY – BÓLE GŁOWY

GUARANA

PP. GRIMAULT & C°

APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgij.* Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko *rznięciom żołądka.* — SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece W. Redyka i w aptece J. Trauczyńskiego. (212-15-)

Dla słabych i rekonwalescentów.

Koniak i stare wina

Z PIWNIC

APTEKI pod „GWIAZDĄ“

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Koniak grande Champagne dla celów leczniczych, bardzo stary — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. 80 ct.

Wino Malaga, od roku 1846 na składzie będące — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. 20 ct.

Wino Tokajskie, bardzo stare, prawdziwe arcanum dla osłabionych — cena ¼ litrowej buteleczki 2 złr. 50 ct:

Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów, nieco słabsze jak Malaga, pochodzi z okolic Granady. Wino wyborne, nadaje się osobliwie dla niewiast i dla dzieci — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. w. a.

Z wielkiej liczby świadectw lekarskich, przytaczam enuncyacye c. k. radcy namiest. i referenta spraw sanitarnych krajowych Wgo Dra **Alfreda Biesiadeckiego,** tudzież c. k. radcy dworu, profesora i dyrektora kliniki położn. Wgo Dr. **Karola Brauna** von **Foernwald** i profesora, nadradcy sanitarnego i dyrektora kliniki **Dr. Józefa Spaeth.**

„Wina lecznicze wyrabiane przez p. KAROLA MIKOLASCHA, właściciela apteki pod firmą PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie, i to 1) wino hiszpańskie chinowe, 2) chinowe z żelazem, 3) pepsynowe, 4) peptonowe i 5) rzewieniowe zastosowałem w odpowiednich cierpieniach i przyszedłem do przekonania, iż chorzy takowe chętnie jako smaczne zazywają, że przewyższają swą dobrocią i skutecznością inne wyroby poczęści firm zagranicznych i że niektore z nich są jedyne w swoim rodzaju, tak jako środki dyetetyczne jako też i lecznicze.

Używanie przeto tych przetworów jakoteż i win (Malaga i Tokaj) i Koniaku, dobrocią i czystością się odznaczających, mogę wszystkim kolegom jak najsumienniej zalecić.“

Lwów 31 marca 1882. **Dr. Alfred Biesiadecki** m. p. kraj. referent sanit.

„Przysłane mi do oceny wina lecznicze wyrobu p. Dr. KAROLA MIKOLASCHA, aptekarza we Lwowie, tudzież napoje dla rekonwalescentów, uznaję za bardzo dobre, w skutek czego będę je przepisywał w odpowiednich wypadkach.“

Wiedeń 20 marca 1882. **Dr. C. v. Braun** m. p.

„Przysłane mi przez pana Dr. KAROLA MIKOLASCHA aptekarza we Lwowie trunki dla słabych i rekonwalescentów, mianowicie: Koniak, Malaga, Tokajskie i hiszpańskie wino, tudzież wina lecznicze t. j.: chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rzewieniowe, rozpoznawałem i przyszedłem do przekonania, że pierwsze są bardzo dobre i prawdziwe, drugie sumiennie wyrobione. Spodziewam się więc po nich znakomitych usług i skutków.

Wiedeń dnia 24 marca 1882 r. Profesor **Spaeth** m. p.

☞ Przy posyłkach liczę za opakowanie i stempel od jednej buteleczki 20 ct., od 2ch 30 ct., od 3ch 35 ct., od 6ciu 50 ct., od tuzina 80 ct.

Skład we LWOWIE w aptece pod „Gwiazdą“.

„ **w KRAKOWIE** „ Wgo **F. Gralewskiego.**

„ **generalny w WIEDNIU** dla **Austro-Węgier** i dla **państw ościennych** u p. **Wilhelma Maagera** III. Heumarkt Nr. 3.

Skład generalny dla Bukowiny w aptece p. F. Krzyżanowskiego w Czerniowcach. (1105-6-)

PODZIĘKOWANIE.

W dniu 18 b. m. wypuścił pan Feliks Pławicki, poseł nowotarski, do rzék Dunajca i Białki po po uroczystem pobłogosławieniu do 10,000 swoim nakładem wychowanych łosiąt, wylęgniętych zdrowo z ikry łaskawie nadesłanej przez Dra Nowickiego, Prezesa Krakowskiego Towarzystwa rybackiego. Akt ten odbył się w obecności p. Starosty Franciszka Stauera, zawsze troskliwie popierającego cele, gdzie idzie o dobro powiatu duchowieństwa, panów nauczycieli szkół ludowych i reprezentacyj sąsiednich gmin.

Nie małem dobrodziejstwem jest sztuczne zarybienie tutejszych już zupełnie z szlachetnych ryb ogołoconych wód dla biednej ludności podtatrzańskiej, dlatego też my niżej podpisani poczuwamy się do obowiązku niniejszem Profesorowi Dr Nowickiemu, jako też i Wnemu panu Pławickiemu, za ten obfity i pożyteczny dar, publicznie złożenia szczerego podziękowania, szczególnie zaś temu ostatniemu iako posłowi naszemu, za tak na czasie postawiony i pomyślnie w Wysokim Sejmie przeprowadzony wniosek do ustawy o rybołostwie; w ogóle za jego tyloletnie gorliwe starania ku polepszeniu doli naszej niech Wszechmocny stokrotnie wynagrodzi.

Niezawiedliśmy się też wybierając go prawie jednogłośuie posłem naszym, bo wprowadzenie w życie w Nowymtargu kasy zaliczkowej, dziś już mającej obrotu pieniężnego krocie złr. bronienie tak gorąco i skutecznie interesów gmin nietylko w Sejmie krajowym ale wszędzie i zawsze, dzieła te jako owoce jego trudów i zabiegów, zjednały mu w sercach ludu wiejskiego niczem niezachwianą miłość i wdzięczność.

Harklowa dnia 15 maja 1882 roku.

Piotr Wrocławiak, przełożony obszaru dworskiego. *Jan Plewa,* wójt gminny Harklowa. *Kazimierz Wójcik,* przysiężny gminy Harklowa. *Józef Chowaniec*, wójt gminy Łopuszna. *Wojciech Chowaniec,* przysiężny gminy Łopuszna. *Sobestyan Korkosz,* wójt gminy Białka. *Wojciech Łapka*, przysiężny gminy Białka. *Jakób Laszczak*, wójt gminy Szlemberg. *Michał Konicki,* wójt gminy Knurów. *Jakób Knurowski,* przysiężny gminy Knurów. *Jędrzej Olezacz,* wójt gminy Dembno. (1414)

Osoba inteligentna,

znająca się na kuchni i na gospodarstwie, poszukuje miejsca do zarządu domu na wsi lub w mieście. Adres: w domu pod Nr. 24 ul. Basztowa, u Pani **Mierzyńskiej.** (1404-1-3)

STUDENT

(prawnik) paryskiego uniwersytetu, pragnie otrzymać miejsce jako guwerner na wsi do chłopców mających się przysposobić do szkół. Posiada języki: polski, rosyjski, francuski, niemiecki i angielski. Łaskawe oferty uprasza listownie pod adresem: ***Paris, M. Bortkievitch, Rue Fontaine St. George N. 29.*** (1348-1-3)

Poszukuje się dzierżawy APTEKI

w mieście do 6 tysięcy ludności liczącem. Łaskawe zgłoszenia przyjmuję pod adrerem: **A. S. apteka Zbaraż.** (1401-1-3)

EKSTRAKT MIĘSNY

BUSCHENTALSKI.

Żyjemy w epoce, w której nawet najdrobniejsze wynalazki podlegają ulepszeniom. Ludzkość w pracy nie ustaje, ciągle postępuje naprzód w doskonaleniu odkryć. Ulepszeniom tym uległ i znamienity wynalazek Liebiga **„Ekstrakt mięsny“.**

Ekstrakt mięsny Buschentalski wyrabiany podług sposobu Liebiga w Montevideo w południowej Ameryce, już od dość dawna cieszy się uznaniem Szan. Publiczności w Niemczech, Anglii, Rosyi i w innych cywilizowanych państwach. Ulepszenie powyższego ekstraktu polega na tem, iż zawiera około 4% mniej soli i 6—8% mniej wody, więcej części **mięsnych pożywnych (kreatyny),** z tego powodu jest tańszy, gdyż sól i wodę każdy podług upodobania dodawać może, za które w przeciwnym razie kupujący na niepotrzebny drogi wydatek byłby narażony.

Ekstrakt Buschentalski z jeneralnego składu dla Europy w Lipsku wysyła się li tylko w świeżo napełnianych słoikach, i w świeżym stanie, powinien być koloru ciemno-żółtawego, nie zaś ciemno brunatnego, co dowodzi nieświeżości ekstraktu

Skład główny dla Galicyi i Rumunii en gros i en detail znajduje się w handlu (1399-1-4)

O. T. Wincklera, we Lwowie.

Jarzyny i owoce

w najlepszych włoskich gatunkach, codziennie świeżo zbierane, rozsyłam pocztą za zaliczką **opłatnie.** (1389-1-10)

☞ **koszyk 5 kilo** ☜

szparagi grube białe	złr.	2·80
karczochy około 40	„	2·30
groszek w strączkach	„	1·50
ziemniaki świeże 1882	„	1·30
czereśnie szlachetne gatunki	„	1·90

R. Maiti w Tryeście.

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1058-9-)

DZWONKI ELEKTRYCZNE,

telefony, tuby do rozmawiania, urządza po domach prywatnych, hotelach, łazienkach, fabrykach itd.

Pokrywa i reperuje dachy blachą cynkową, miedzią, ołowiem, blachą żelazną pokostowaną, blachą żelazną pocynkowaną — zarazem wykonywa wszelkie **ornamenta cynkowe** t. j. gzemsa, kapitele i t. d.

Urządza gromochrony po umiarkowanych cenach, ręcząc za każdą robotę lat trzy. Na żądanie składa kaucyę, a należytość odbiera po dokładnem wypróbowaniu roboty (1071-11-24)

W. Kosydarski,

blacharz w Krakowie, ul. Szewska.

Ktoby miał do wynajęcia

☞ 9 lub 10 pokoi ☜

na pierwszem piętrze

albo 3—4 na pierwszem a 6—7 na drugiem, albo wreszcie 3—4 na parterze a 6—7 na pierwszem na prywatne mieszkanie, w śródmieściu albo blizko śródmieścia, zechce się zgłosić do Ekspedycyi „Czasu“. (1323-13-)

Umowa może być na dłuższy czas.

Ogłoszenie.

Komitet kościelny w **Piwniczny** rozpisuje niniejszem **konkurs** na oddanie fachowemu architekcie kierownictwa i nadzoru budowy tutejszego kościoła parafialnego, za ogólnem ryczałtowem wynadgrodzeniem w kwocie pięćset złr. w. a. Oferty na przyjęcie obowiązku tego przyjmuje włącznie **po d. 12 czerwca 1882 r.** komitet parafialny. (1350-1-3)

Piwniczna dnia 30 maja 1882 r.

Ks. Maciej Żyła,
Przewodniczący komitetu.

Teofil Prochaska

Doktór wszech nauk lekarskich,

osiadł stale (1390-2-3)

w Brzesku.

SKŁAD ROBÓT RĘCZNYCH HAFTOWANYCH

pod firmą

F. BRUNO HAHN w KRAKOWIE,

ulica Grodzka L. 2,

otrzymał i poleca do łaskawych względów znaczny wybór najnowszemi ściegami zaczęte lub wykończone roboty na różnych materyałach i kanwach, jak poduszki; pasy do mebli; taborety; serwety na stoły, stoliki, do kawy; podstawki pod lampy, pod wazony; zasłony przed kominki, przed lampy; czapki ranne, pantofle, szelki, fartuszki włoskie; różne kościelne roboty, jak ornaty, stoły, Umbraculum, Antypedium; różne łatwe robótki z kanwy a la Jardinier i bardzo wiele innych przedmiotów eleganckich i przyjemnych do roboty.

Przybory, materyały i wzory do robót najrozmaitszych zawsze w wysortowanym wyborze, — **posiada jedyny skład w Krakowie**

towarów galanteryjnych

ozdobionych robotkami haftowanemi;

główny skład

włóczek z berlińskich fabryk

we wszystkich możliwych grubościach i kolorach kilo od złr. 8 do 10.

Wykonywuje ze znaną starannością wszelkiego rodzaju zamówienia robot ręcznych haftowanych, które specyalnie muszą być zaczęte lub wykończone, — podejmuje się restauracyi starych haftowanych aparatów kościelnych, — zaprowadził bardzo bogatą kolekcyę wzorów **materyj kościelnych,** które dla większego odbytu na galony i frandzle szychowe liczy po cenach fabrycznych. (1174-4-)

HOMEOPATYCZNĄ

KAWĘ ZDROWIA,

prawdziwe tureckie

powidła i śliwki,

prawdziwy amerykański

krochmal połyskowy,

Drożdże prasowane

z najlepszej fabryki pp. *Mautnerów* w Wiedniu,

wyborne

ogórki kiszone,

poleca handel **JANA NAGLA** *w Krakowie, Rynek główny.*

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się spiesznie. (189-11-)

Patent-Stacheldraht,

verzinkten Eisendraht und Befestigungstheile für Einfriedigungen und Spaliere,

Transmissionsseile

zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen,

Pflugdrahtseile ɪc. ɪc.

Felten & Guilleaume,

Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:

EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.

Depot für Ungarn: Paul Kollerich & Sohn, Budapest.

Depot für Prag: F. Jászy, Brennteagasse 4.

(715-12-16)

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 4ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, króre najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda Lilijowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. (164-37-)

BANK ROLNICZY

we Lwowie

przyjmuje stosownie do statutu §. 2 lit. b. pośrednictwo w zakupnie i sprzedaży dóbr nieruchomych, jakoteż przy zawieraniu umów dzierżawnych.

P. T. właściciele dóbr ziemskich i P. P. dzierżawcy, chcący korzystać z tego pośrednictwa, raczą nadsyłać dokładne wykazy dóbr na sprzedaż lub do wydzierżawienia przeznaczonych.

Wykazy te pozostawać będą do łaskawego przejrzenia w biurach Banku rolniczego we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika Nr. 1. (1343-2-3)

C. k. uprz. mydło do ust **PURITAS** *cesarsko-meksykańskiego*
Doktora C. M. FABERA przybocz. dentysty itd. w Wiedniu

Jedyny kiedykolwiek na wystawie powszechnej odznaczony **medalem** (Londyn 1862 — Paryż 1878) **najskuteczniejszy, najlepszy** higieniczny preparat do pielęgnowania ust i zębów. (1180-3-16)

Składy we wszystkich większych aptekach i handlach perfumów monarchii austr.-węgier. — Bezpośrednie zamówienia najmniej 3 pudełek po 1 złr. w. a. wysyła wszędzie opłatnie.

FABRYCZNY SKŁAD ROZSYŁKOWY

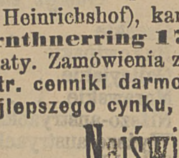
w Wiedniu, I., Postgasse Nr. 22.

Hassek & Dobrilla w Tryeście

rozsyłają pocztą za zaliczką koszyk 5 kilo opłatnie bez żadnych wydatków dla zamawiającego

czereśnie (istryjskie codzień świeżo zerwane, bardzo piękne)		2 złr.	30	cnt.
poziomki 1 kilo netto		2 „	—	„
groszek strączkowy bardzo dobry	5 kilo	1 „	70	„
szparagi (białe grube goryckie)	„ „	3 „	10	„
karczochy włoskie	„ „	2 „	60	„
ziemniaki tegoroczne bardzo grube	„ „	1 „	20	„
pomarańcze z Jaffy bardzo dobre	„ „	2 „	40	„
cytryny masyńskie	„ „	1 „	90	„

Kawę i wszelkie inne towary **kolonialne owoce południowe,** tak świeże jak suszone, **wina włoskie, likiery i szczególności, owoce i jarzyny** wszelkiego rodzaju rozsyłam punktualnie i najtaniej. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1382-3-)



Kto sobie kupi nowowynaleziony patentowy **stołek kąpielowy Weyla,** może przyrządzić każdego czasu bardzo wygodnie **4 cebrami wody** i 5 c. węgla ciepłą kąpiel. Ceny: z piecem nielakierowane złr. **22·50,** lakierowane złr. **27·50,** bez pieca nielakierowane złr. **18.50,** lakierowane złr. **22·50, L. Weyl, właściciel c. k. przywileju,** specyalny skład przyborów kąpielowych. Handel i skład wzorów w **Wiedniu Elisabethstrasse 7** (hinter dem Heinrichshof), kantor i fabryka **III. Landstrasse, Hauptstrasse 109,** skład w mieście **Kärnthnerring 17. Oficerowie, urzędnicy i lekarze** otrzymają szczególne ułatwienie wypłaty. Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. Opakowanie złr. 1·50 od sztuki. **Obszerne illustr. cenniki darmo i opłatnie.** Te stołki kąpielowe są bardzo odpowiednie na wieś, zrobione **z najlepszego cynku, mają 2 mocne spody drewniane i silne żelazne nóżki.** (1139-14 15)

Najświeższe przyrządy patent. natryskowe 20 złr.

Pośledniejszy towar o 25% tańszy.

PŁEC.



Jednym z głównych warunków piękności jest piękna płeć. Nawet mniej pięknie ukształtowane oblicze może nas zachwycić, jeżeli płeć jego znajdujemy bez skazy. Lecz także najregularniejsza piękność wtedy dopiero zostaje uznaną, jeżeli nie brak jej czystości, połysku i młodocianej świeżości cery i płci. — U bardzo znacznej liczby pań znika wszelka pretensya do piękności, jeżeli jej płeć niezachowa. Celem zapewnienia sobie pięknej świeżej płci aż do późnej starości, należy używać **balsamu brzozowego Lengiela** poleconego przez słynnych lekarzy, jak prof. Pyefluch w Londynie Raspi, Dr. Jüngera, Dr. Raudnitza, i używany skutecznie przez bardzo wiele ludzi. Ten ulubiony kosmetyk przywraca zupełnie do dawnej świeżości płeć zeszpeconą przez szkodliwe bielidła, namiętności lub inne przyczyny, a nawet ustrój cery zniszczony przez ospę. Zwiędła i sucha cera staje się znowu świeżą i gładką i nabiera przyjemnego kolorytu, na co powinni zwrócić uwagę szczególniej starsze panie i mężczyźni. Że oprócz **Dra Lengiela balsamu brzozowego** nieistnieje żaden lepszy i pewniejszy środek do upiększenia i zachowania cery, uznali wszyscy, którzy go zapotrzebowali. Cena słoika złr. 1·50.

Do nabycia we LWOWIE u Z. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem; w CZERNIOWCACH u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. (719-11-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*